



# KRONIKA POLONII

BULLETIN OF THE COUNCIL OF POLISH ORGANISATIONS IN THE ACT INC

NR 115 | ROK XXXVI | ISSN NO 1448-1758 | WWW.KRONIKAPOLONII.ORG.AU | CZERWIEC 2020



NASZ NOWY ŚWIAT  
RADA ORGANIZACJI POLSKICH  
W ACT  
KLUB ORZEŁ BIAŁY  
POLSKIE CENTRUM KATOLICKIE  
POLSKI KLUB SENIORA  
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ  
CHOPINA W AUSTRALII

BURSZTYNKI  
35-LECIE POLSKIEJ SZKOŁY  
WSPOMNIENIE O EWIE ROSLAN  
JUBILEUSZE POLONIJNE  
W AUSTRALII W 2019 R.  
WYDARZENIA – KULTURA –  
LUDZIE

POLSKA AGENCJA INWESTYCJI  
I HANDLU  
WIELKA ZMIANA  
2020 – ROK WAŻNYCH ROCZNIC  
PIEKIELNY ROK 2019 W  
AUSTRALII  
GRATULACJE

## OD REDAKCJI

Aleksandra Płazińska

Drodzy Czytelnicy,

Czerwcowy numer Kroniki Polonii powstał w bardzo trudnym i dziwnym dla nas wszystkich czasie. Nasz świat, znany i w miarę bezpieczny, z dnia na dzień stał się groźny i nieprzewidywalny. Musieliśmy nauczyć się nowych zasad współżycia społecznego, zaakceptować wiele ograniczeń i rygorów w imię troski o życie i zdrowie nas wszystkich. Musieliśmy zaakceptować sytuację, która staje się nową rzeczywistością XXI wieku.

W ciągu kilku miesięcy społecznej izolacji niewiele wydarzyło się w życiu organizacji polonijnych. Miejsce, jakie zwykle zajmują relacje o ich działalności, mogliśmy poświęcić na szersze opracowanie innych tematów. Zapraszamy do zapoznania się z 35-letnią historią Polskiej Szkoły w Phillip czy ciekawymi artykułami o ważnych rocznicach przypadających w tym roku – przypominamy w nich sylwetkę prof. Jerzego Zubrzyckiego, a także 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej. W cyklu „O tych, którzy odeszli” wspominamy zmarłą niedawno Ewę Roslan, znaną bardzo dobrze w środowisku Polonii Canberry. Mamy też tekst o wydarzeniach ostatnich miesięcy związanych z pandemią oraz wspomnienie ostatniego, tragicznego w skutkach sezonu pożarów w Australii.

Mamy nadzieję, że nasza nowa rzeczywistość powoli się unormuje, a następny numer KP będzie nam dane przygotować dla naszych Czytelników, w dużo lepszych warunkach. ■

## FUNDUSZ KRONIKI

### DONACJE

\$65	Anonimowo
\$50	Helena Michel, Dorota i Krzysztof Janiszewscy
\$10	Grażyna Milewska

Czeki na Fundusz Kroniki prosimy wystawiać na:

**Council of Polish Organisations in the ACT**

i wysłać na adres:

Council of Polish Organisations in the ACT  
(The Polish Chronicle)  
PO Box 6093, O'Connor, ACT 2602

Osoby pragnące dokonać wpłat gotówką na Fundusz Kroniki prosimy o skontaktowanie się z Wandą Kiljańską-Całką tel. 02 6248 6842. ■



Council of Polish Organisations in the ACT and editors of the Polish Chronicle would like to thank the ACT Government, Office of Multicultural Affairs for awarding the Polish Chronicle \$1,000 from the Multicultural Grant Program, which contributed to the printing costs of the June issue.

Publikowane materiały wyrażają opinie ich autorów, niekoniecznie zgodne z opinią redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść oraz ewentualne nieścisłości czy błędy, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian. W związku z ograniczeniami objętości i formatu Kroniki, Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru tekstów dopuszczonych do druku.

## KONTAKTY POLONIJNE

### Rada Organizacji Polskich w ACT

Council of Polish Organisations in the ACT Inc.

Prezes: Andrzej Alwast ☎ 0412 190 776 | 🌐 [www.plcouncilact.org.au](http://www.plcouncilact.org.au)

Sekretarz: Aleksandra Płazińska ☎ 0403 721 021

Kronika Polonii / Polish Chronicle | ✉ [kronikapolonii@hotmail.com](mailto:kronikapolonii@hotmail.com)

Redaktor: Aleksandra Płazińska ☎ 0403 721 021

Koordynator: Wanda Kiljańska-Całka ☎ 02 6248 6842

### Klub Orzeł Biały / Polish Australian White Eagle Club

Prezes: Eva Buchanec ☎ 0412 138 877

Wiceprezes: Barbara Alwast ☎ 0422 505 239

Dom im. Mikołaja Kopernika | 38 David Street, Turner ACT 2612

PO Box 6093 O'Connor ACT 2602

🌐 [www.whiteeagleclub.org.au](http://www.whiteeagleclub.org.au)

### Polski Klub Seniora w ACT / Polish Seniors Club in the ACT Inc.

Prezes: Halina Stawska ☎ 02 6281 0400 🌐 [www.klubseniora.org.au](http://www.klubseniora.org.au)

### Polska Szkoła Canberra

Polish Language School Canberra

Dyrektor: Piotr Antonik ☎ 0434 830 346

✉ [polishschoolcanberra@gmail.com](mailto:polishschoolcanberra@gmail.com)

🌐 [www.polishschoolcanberra.org.au](http://www.polishschoolcanberra.org.au)

### Grupa Taneczna Wielkopolska / Wielkopolska Polish Dance Group

Mark Mikołajczak ☎ 0418 607 303

### Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej & Grupa dla Dzieci „Krasnoludki”

Polish Youth Alliance of Canberra

Katarzyna Mikołajczak ☎ 0418 633 378

### Grupa przedszkolna Bursztyнки / Polish Playgroup in Canberra

Anna Waldon-Rodoś ☎ 0401 350 547 | ✉ [ania\\_waldon@wp.eu](mailto:ania_waldon@wp.eu)

### Towarzystwo Przyjaciół Chopina, Australia

Friends of Chopin Australia Inc. | Prezes: Ben James ☎ 0466 620 825

Wiceprezes: Wanda Horky ☎ 02 6259 5099 | ✉ [wwhorky@gmail.com](mailto:wwhorky@gmail.com)

🌐 <http://www.friendsofchopin.org.au>

### Towarzystwo Sztuk Pięknych w Canberze

Polish Craft and Society in Canberra

Prezes: Irena Zarębski ☎ 0405 292 955

### Polski Instytut Historyczny w Australii

Polish Historical Institute in Australia

Wanda Horky ☎ 02 6259 5099 [wwhorky@gmail.com](mailto:wwhorky@gmail.com)

### Polsko Australijska Grupa Komputerowa POLONET

Polish Australian Community Network Inc.

Koordynator: Tadeusz Zubowicz ☎ 02 6292 5431

✉ [polonet@polonet.org.au](mailto:polonet@polonet.org.au)

### Polskie Centrum Katolickie im. św. Jana Pawła II

Polish Catholic Centre in Canberra

Duszpasterz ks. Przemysław S. Karasiuk ☎ 0404 085 041

✉ [jpci@tchr.org](mailto:jpci@tchr.org) | 🌐 [www.tchr.org/australia](http://www.tchr.org/australia)

211 Goyder Street, Narrabundah ACT 2604

### Australijsko Polska Rada Biznesu

Australia Poland Business Council Inc.

Sekretarz: Eugeniusz Bajkowski ☎ 02 6249 6128

✉ [apbci@tpg.com.au](mailto:apbci@tpg.com.au)

## KRONIKA POLONII

Council of Polish Organisations in the ACT Inc.

PO Box 6093, O'Connor, ACT 2602

Print Post Approved PP100001622

Wydawca: Rada Organizacji Polskich w ACT

Zespół Redakcyjny:

Redaktor:	Aleksandra Płazińska
Koordynator:	Wanda Kiljańska-Całka
Granty:	Aleksandra Płazińska
Szata graficzna:	Mariusz Węclawiak, Agnieszka Liso
Oficjalne zdjęcia:	Aleksandra Płazińska
Współpraca:	Halina Zobel-Zubrzycka, Julia Różycka, Jacek Płaziński
Nakład:	350 egzemplarzy
Internet:	<a href="http://www.kronikapolonii.com.au">www.kronikapolonii.com.au</a>
E-mail:	<a href="mailto:kronikapolonii@hotmail.com">kronikapolonii@hotmail.com</a>

# NASZ NOWY ŚWIAT

Aleksandra Płazińska

Styczeń 2020 – Australia próbuje otrząsnąć się z wielkiej narodowej tragedii – dewastujących pożarów buszu, szalejących w całym kraju. W stolicy ogłoszono najwyższy stan pogotowia przeciwpożarowego, płonie Orroral Valley, ogień zbliża się do południowych dzielnic Canberry. Z utęsknieniem czekamy na deszcz, na zmianę pogody, na koniec horroru ostatnich miesięcy.

Tymczasem zaczynają docierać do nas wiadomości o chorobie wywołanej niezidentyfikowanym wirusem, błyskawicznie rozprzestrzeniającej się w mieście Wuhan, w środkowych Chinach. Pierwsze zachorowania zanotowano tam w listopadzie 2019 r. Na początku stycznia wiadomo już, że zachorowania powoduje nowy wirus odzwierzcący z dobrze znanej grupy wirusów SARS. Wirus oznaczony nazwą SARS-Cov-2 uzyskał w wyniku mutacji możliwość zakażenia ludzi, przenosi się drogą kropelkową i wykazuje niezwykle wysoką zakaźność. Symptomy choroby to wysoka gorączka, ból gardła, męczący kaszel, u niektórych pacjentów rozwija się ciężkie zapalenie płuc. Bardzo szybko okazuje się, że śmiertelność spowodowana wirusem jest stosunkowo wysoka. Na poważne komplikacje najbardziej narażone są osoby w starszym wieku i osoby z istniejącymi problemami zdrowotnymi.

Nasz świat jest coraz mniejszy, komunikacja lotnicza sprawia, że miliony osób mogą przemieszczać się bez przeszkód w krótkim czasie. Rozprzestrzenie się choroby zakaźnej jest tylko kwestią czasu. W drugiej połowie lutego ogniska zakażeń z setkami chorych wybuchają w Korei Pd., we Włoszech i Iranie. W ciągu kilku tygodni wirus rozprzestrzenia się na całą Europę. 11 marca Światowa Organizacja Zdrowia ogłasza stan światowej pandemii. Wkrótce Europa staje się epicentrum choroby. Codziennie notowane są setki nowych zachorowań. Umiera tysiące osób, którym przeciążone systemy ochrony zdrowotnej nie są w stanie zapewnić opieki. Jednocześnie wirus dociera do Ameryki Północnej i Południowej. Bardzo szybko USA i Brazylia stają się największymi ogniskami choroby.

We wszystkich krajach zostają podjęte działania w celu przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się zachorowań. Ograniczono podróże, wprowadzono kwarantanny i godziny policyjne, odroczone lub odwołano wydarzenia sportowe, religijne i kulturalne. Część państw zamknęła granice lub wprowadziła ograniczenia ruchu granicznego. W 177 państwach na poziomie krajowym lub lokalnym zostały zamknięte szkoły i uniwersytety. Efektem restrykcji wprowadzanych na różnym poziomie w różnych krajach, są globalne zakłócenia społeczne i gospodarcze. Pandemia spowodowała największą światową recesję od czasów wielkiego kryzysu początku lat 30. XX w.

W Australii pierwsze przypadki COVID-19 zostały zarejestrowane pod koniec stycznia 2020 r. Do dnia 27 czerwca br. zanotowano w sumie 7641 zachorowań, w tym 104 przypadki śmiertelne. Większość zidentyfikowanych przypadków to osoby, które przyjechały do Australii już chore (ponad 60%). Australia należy do nielicznych krajów, gdzie pandemia nie rozwinęła się z całą siłą. Już pod koniec maja sytuacja została na tyle opanowana, że zaczęto stopniowo łagodzić restrykcje. Powoli zaczynamy wracać do względnie „normalnego” życia, ale ciągle zaleca się wielką ostrożność,

zachowanie dystansu społecznego i utrzymanie wysokiego poziomu higieny.

Jak się nam to udało? Zdecydowane działania rządu federalnego i rządów stanowych w bardzo wczesnej fazie pandemii oraz stosunkowo wysokie zdyscyplinowanie społeczeństwa dały wymierne rezultaty – zakaz wjazdu do kraju dla cudzoziemców, obowiązkowa 14-dniowa kwarantanna dla Australijczyków powracających z zagranicy, od 20 marca całkowite zamknięcie granic. Zamknięto puby, restauracje, kawiarnie, kościoły, wszelkie zgromadzenia publiczne zostały zakazane. Wychodzenie z domu zostało ograniczone wyłącznie do określonych sytuacji – droga do i z pracy, niezbędne zakupy i potrzeby medyczne. Dostawnie z dnia na dzień nasze życie zmieniło się nie do poznania – tysiące osób straciło pracę, setki biznesów przestało funkcjonować, przestaliśmy uprawiać sporty, spotykać się z rodziną czy przyjaciółmi, bawić się z wnukami. Ci, którzy mogli, rozpoczęli pracę z domu, dzieci przestały chodzić do szkół i przedszkoli, a rodzice musieli zorganizować dla nich naukę w domu i przez Internet. Pracowali tylko ci, którzy musieli – pracownicy medyczni, pracownicy utrzymujący w ruchu transport i konieczne usługi. Służba zdrowia zaczęła przygotowywać szpitale na przyjęcie chorych na COVID-19, kupować i gromadzić sprzęt ochronny i medyczny. Kolejnym krokiem było szeroko zakrojone testowanie społeczeństwa na obecność SARS-CoV-2, co pozwoliło na wyizolowanie m.in. osób chorych, które mogły przechodzić zakażenie bezobjawowo. Do 22 czerwca br. roku w Australii wykonano ponad 2 miliony testów na koronawirusa.

Celem tych działań było uniknięcie sytuacji, jaka miała miejsce w wielu krajach Europy czy w USA, gdzie doszło do rozprzestrzenienia się pandemii z olbrzymią siłą, zanim systemy ochrony zdrowia były gotowe do walki z chorobą. Nigdy nie zapomnimy relacji z tych krajów o setkach osób umierających codziennie w kompletnym osamotnieniu, o przepełnionych szpitalach i braku sprzętu koniecznego do ratowania życia krytycznie chorych, o heroicznej walce personelu medycznego, mimo braku podstawowych środków ochrony osobistej, o zbiorowych grobach, w których grzebano ofiary choroby. Codzienne doniesienia na temat liczb zakażeń i śmierci w różnych krajach wydawały się relacjami z innego, nierealnego świata.

Od połowy czerwca w wielu krajach europejskich, gdzie obserwuje się wygaszanie pandemii, restrykcje są stopniowo łagodzone. Ludzie zmęczeni długim okresem przymusowej izolacji społecznej z entuzjazmem powracają do normalnego życia. Czy nie za wcześnie na ten entuzjazm i normalność? W wielu miejscach na świecie wirus ciągle zbiera swoje makabryczne żniwo. Epicentrum pandemii przeniosło się do krajów Ameryki Południowej, gdzie codziennie notuje się dziesiątki tysięcy zakażeń. Naukowcy i lekarze przestrzegają przed zbyt wczesnym porzuceniem wszelkich środków ostrożności i przewidują drugą falę pandemii. Dopóki duża część ludzkości nie nabędzie odporności dzięki przebyciu infekcji lub szczepieniu, będziemy narażeni na powroty choroby.

Czy czeka nas powrót pandemii? Co jest ważniejsze – ratowanie zdrowia i życia obywateli czy ratowanie fatalnego stanu gospodarki kraju? Jaka będzie cena, którą będziemy musieli ostatecznie zapłacić we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego? Stoi przed nami wiele pytań, na które trudno dzisiaj odpowiedzieć, wiele wyzwań, z którymi będziemy się musieli zmierzyć w najbliższej przyszłości. ■





## RADA ORGANIZACJI POLSKICH W ACT

Aleksandra Płazińska, sekretarz

Rada Organizacji Polskich w ACT, wraz z nowo wybranym w październiku 2019 r. Zarządem, zdążyła spotkać się na trzech zebraniach: w grudniu ub. roku oraz lutym i marcu 2020 r. Omawialiśmy głównie sprawy związane z organizacją bardzo ważnego dla nas wydarzenia, jakie miało mieć miejsce w Canberze w czerwcu br. – 52. Zjazd Rady Naczelnej Polonii Australijskiej. Już w grudniu 2019 r. powołaliśmy komitet, którego zadaniem jest koordynacja organizacji Zjazdu. Także w grudniu ustaliliśmy skład komitetu mającego zająć się rewizją Statutu Rady, w odpowiedzi na nowe regulacje, wprowadzone przez Office of Regulatory Services. Na zebraniu Rady w lutym br. dyskutowaliśmy kwestię donacji na rzecz poszkodowanych w pożarach buszu, jakie szalały na olbrzymich obszarach Australii przez ostatnie miesiące. W rezultacie kwota \$5,000 (\$3,000 od ROP i \$2,000 od Klubu Orzeł Biały) została przekazana na rzecz funduszu utworzonego specjalnie dla Polonii i Polaków, przeznaczonego na odbudowę Parku Narodowego im. Tadeusza Kościuszki.

Niestety, w połowie marca sytuacja drastycznie się zmieniła. W związku z ogłoszeniem pandemii koronawirusa w Australii i restrykcjami wprowadzonymi zarówno przez rząd federalny, jak i lokalny rząd ACT, wszelka działalność grupowa została zawieszona do odwołania. Zaplanowane na 28 marca 2020 r. spotkanie liderów organizacji polonijnych w Sydney, odbyło się już wirtualnie. Podczas tego spotkania zaproponowano przełożenie Zjazdu RNPA na 10-11 października br. Do tego czasu będziemy z uwagą śledzić sytuację. Mamy nadzieję, że podjęte przez rząd kroki, jak i odpowiedzialna postawa społeczeństwa odniosą spodziewany skutek i do października sytuacja epidemiologiczna zostanie opanowana.

Mniej więcej w połowie marca, wszystkie organizacje polonijne w ACT czasowo zawiesiły swoją działalność. Lekcje w Polskiej Szkole zostały zawieszane 19 marca. Szkoły w ACT zostały otwarte na początku czerwca, ale kierownictwo Polskiej Szkoły podjęło decyzję, że zajęcia rozpoczną się od trzeciego kwartału (20 lipca). Podobnie spotkania Klubu Seniorów, Polonetu, maluchów z grupy Bursztyнки, Krasnoludków czy próby Wielkopolski, zostały wstrzymane do odwołania. Członkinie Towarzystwa Sztuk Pięknych przestały się spotykać, ale już planują wyjazd do Sydney, na wystawę rzeźby „Sculpture by the sea” w listopadzie.

W tym nowym, trudnym świecie, w którym nagle się

znaleźliśmy i musimy nauczyć się bezpiecznie żyć, życzymy sobie wszyscy dużo zdrowia, cierpliwości i wytrwałości. Miejmy nadzieję, że następny numer Kroniki Polonii przyniesie swoim Czytelnikom dużo dobrych wiadomości. ■



## KLUB ORZEŁ BIAŁY

Andrzej Bajkowski, manager  
Tłum. A. Płazińska

Organizacją najbardziej dotkniętą ograniczeniami związanymi z pandemią koronawirusa jest Klub Orzeł Biały. Po otwarciu Klubu po przerwie świąteczno-urlopowej, Klub na krótko powrócił do swojej normalnej działalności. Niestety liczba klientów spadła drastycznie jeszcze na kilka dni przed wprowadzeniem ścisłych restrykcji. Jednocześnie Klub stracił kilku pracowników, którzy wrócili do swoich rodzin w innych stanach lub za granicą. Organizacja sprzedaży wędlin 21 marca br. (po raz ostatni) wymagała dostosowania się do zasad dystansu społecznego, co oznaczało ograniczoną liczbę osób, jaka mogła wejść w tym samym czasie do Klubu i długie kolejki przed budynkiem.

Zasady zachowania dystansu społecznego oznaczały odwołanie wszystkich imprez muzycznych, a także oczywiście praktyczne zamknięcie restauracji, a to z kolei całkowitą redukcję sprzedaży alkoholu. W takiej samej sytuacji znalazły się oczywiście wszystkie kluby i restauracje. W kwietniu restauracja Polo podjęła sprzedaż zamrożonych dań (pierogi, itd.), a później także dań na zamówienie z dostawą do domu lub odbiorem w Klubie (w środy, czwartki i piątki, 14.00-19.00). Zarząd Klubu podjął decyzję sprzedaży alkoholu na wynos w tych samych godzinach. Niestety, dochody uzyskane w ten sposób stanowią niewielki procent zwykłych dochodów Klubu. Bardzo szybko przekonaliśmy się, że sprzedaż alkoholu na wynos jest całkowicie nieopłacalny. Mimo bezprecedensowej sytuacji, hurtownie nie obniżyły cen alkoholu, a wielkość sprzedaży jest za mała nawet na pokrycie kosztów własnych. Dodatkowym problemem jest wstrzymanie importu piwa z innych krajów. W wyniku zamknięcia klubów, pubów i ogólnego spadku sprzedaży piwa, w mediach społecznościowych pojawił się silny trend popierający zakupy piwa lokalnego, redukując zapotrzebowanie na napoje importowane. Istnieje więc możliwość, że po wyczerpaniu naszych zapasów nie będziemy mogli zaopatrzyć się w polskie piwo, które przecież zawsze przyciągało wielu klientów do naszego baru. Część kosztów utrzymania Klubu w niewielkim stopniu pokrywają rządowe dotacje w ramach programu Job Keeper.

Pod koniec kwietnia sytuacja epidemiologiczna okazała się na tyle opanowana, że rząd federalny i poszczególne rządy stanowe zaczęły powoli luzować restrykcje. W Canberze nie zanotowano nowych zachorowań już od kilku tygodni. Otworzyły się restauracje i kawiarnie z zastrzeżeniem zachowania odpowiedniego dystansu i zapewnienia 4 m<sup>2</sup> powierzchni dla każdego klienta. Od 3 czerwca restauracja Polo przyjmuje klientów – jest otwarta we środy, czwartki i piątki w godzinach od 18.00 do 20.00 i jest w stanie obsłużyć 20 klientów, którzy chcieliby zjeść obiad przy stole. Wznowiliśmy sprzedaż wędlin co drugą sobotę począwszy od 30 maja. Od 19 czerwca Klub może przyjąć na raz 87 osób, ale ciągle z zachowaniem zasady 4 m<sup>2</sup> powierzchni na osobę. Klub zaczyna przyjmować rezerwacje na mniejsze imprezy, ale nasza sytuacja finansowa nie ulegnie większej poprawie, dopóki nie będziemy mogli organizować dużych imprez. ■



Członkowie Zarządu ROP, od lewej: A. Alwast (prezes),  
W. Horky (wiceprezes), A. Płazińska (sekretarz),  
E. Buchanec (2-gi sekretarz), E. Sulikowski (skarbnik). | zdj. KP



## POLSKIE CENTRUM KATOLICKIE IM. ŚW. JANA PAWŁA II W NARRABUNDAH

ks. Maksymilian Szura

### Nadzieja – tak bardzo ważna w życiu

Człowiek jest istotą, która żyje nadzieją.

Mamy nadzieję na spełnienie swoich marzeń: na szczęśliwe życie, że nas nie spotka nic złego, że ziszcimy nasze życiowe plany. W życiu człowieka zawsze ważną rolę odgrywa nadzieja – przekonanie, że to, co robi, ma sens, że zło zostanie przezwyciężone. Są jednak w życiu chwile rozczarowań, a nie wszystkie nadzieje się spełniają.

Nadzieja chrześcijańska wypływa z wiary w spełnienie Bożych obietnic. Jest to nadzieja, która ma swoje odniesienie do przyszłości, ale realizuje się już teraz w naszym życiu. Wypływa ona z przekonania, że Bóg w Chrystusie wyzwolił nas z grzechów i stale nas wyzwala; wiąże się z wiarą w przyjście Królestwa Bożego, zarówno w wymiarze indywidualnym jak i społecznym. Nadzieja chrześcijańska odnosi się także ostatecznie do wieczności. Życie bez nadziei to znaczy żyć bez odniesienia do przyszłości – to znaczy już na nic w życiu nie czekać.

Nadzieja to spodziewanie się. Uczniowie Jezusa mieli nadzieję, że Jezus wybawi Izraela w sensie politycznym, że uwolni ich naród spod rzymskiej okupacji. Jezus tę nadzieję zawiódł. Nie stanął na czele powstania, nie ogłosił się królem izraelskim, a do tego dał się zabić na krzyżu. Czuli się zawiedzeni, ich życie się zawałiło. Stracili nadzieję.

Nadzieja wyznacza cel, dając siłę, by do niego dążyć. Nadzieja nadaje sens życiu, daje wskazówki by nie zbłądzić, porządkuje życie, dając środki do utrzymania ładu. Dlatego też nadzieja na wieczne szczęście, jest czymś, co porządkuje całe życie Kościoła.

Trudno nam jednak czasem odróżnić prawdziwą chrześcijańską nadzieję od zwykłych ludzkich, przyziemnych oczekiwań. Wtedy pojawia się, jak mantra, zdanie wypowiedziane przez uczniów idących do Emaus: „A myśmy się spodziewali...” (Łk24,21). Niestety, niekiedy zbyt wiele jest w Kościele, wśród chrześcijan, tego, co „mi się wydaje”, co „ja myślę”, czego „ja się spodziewam”. Uczniowie Mistrza z Nazaretu byli zawiedzeni, nie rozumieli Pism, Proroków, ani dość jasnych zapowiedzi Chrystusa mówiącego o swoim zmartwychwstaniu. Zbyt wiele było w nich wcześniejszych oczekiwań i z góry przyjętych założeń. Stąd ich rozgoryczenie.

Z nami jest podobnie. Tak bardzo oczekujemy i spodziewamy się różnych rzeczy od Boga, od Kościoła, od innych, że nasze oczy nie są w stanie dostrzec Zmartwychwstałego, który jest z nami w drodze. Czujemy się zostawieni, opuszczeni, nie rozumiemy tego, co się dzieje w naszym życiu. Czas epidemii koronawirusa może być dla wielu z nas smutną i pełną zwiedzionych nadziei – bo przecież „nie tak miało być” – drogą do Emaus. Możemy pytać, gdzie jest Jezus, możemy dać się zwieść wielu zbyt prostym odpowiedziom.

Powstanie Chrystusa z martwych przerosło oczekiwania uczniów tak bardzo, że Jezus musiał dawać im wiele dowodów na to, że żyje. Nie wystarczało zwyczajne ukazanie i rozmowa. I tak Zmartwychwstały pokazuje swoje rany, spożywa z nimi posiłek. Każdy znak, który czyni, odwołuje się do znanej im przeszłości, do wydarzeń, których byli świadkami. Po tym właśnie rozpoznają i powoli dopuszczają do świadomości, że to, co wydaje się wręcz nieprawdopodobne, naprawdę jest

możliwe i naprawdę się dzieje. A oni mają być tego świadkami aż po krańce ziemi. I my też mamy być tego świadkami.

Takiej nadziei życzę sobie, a szczególnie czytelnikom Kroniki Polonii.

### Św. Jan Paweł II – 100. rocznica urodzin i 15. rocznica śmierci

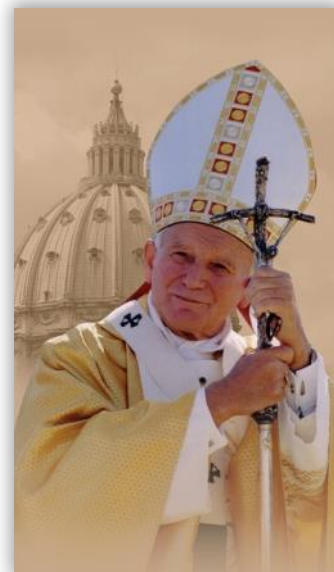
W bieżącym roku obchodzimy dwie ważne rocznice związane ze św. Janem Pawłem II – 100. rocznicę urodzin i 15. rocznicę śmierci. Niestety nie mogliśmy tych ważnych rocznic razem obchodzić. Dlatego przypominamy, przynajmniej pokrótce, postać tego Wielkiego Polaka – duchownego, poety, arcybiskupa, kardynała, a od 16 października 1978 r. do 2 kwietnia 2005 r. najwyższego dostojnika Kościoła Katolickiego – papieża.

Karol Wojtyła urodził się w Wadowicach 18 maja 1920 r. W dzieciństwie chętnie uprawiał sport, grał w piłkę nożną, jeździł na nartach, lubił wycieczki krajoznawcze. Już w tamtym okresie przyszłego papieża cechowała silna wiara. W kościele paraafialnym z oddaniem pełnił obowiązki ministranta. Wojtyła ukończył gimnazjum w Wadowicach, a w 1938 r. podjął studia polonistyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas studiów rozwijał swoje zainteresowania literackie – brał udział w spotkaniach literackich i w przygotowaniach spektakli teatralnych, pisał pierwsze utwory poetyckie.

W 1942 r. Karol Wojtyła rozpoczął studia w tajnym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Krakowie. W 1946 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Kolejne lata w życiorysie Karola Wojtyły to okres intensywnej pracy teologicznej, współpracy z czasopismami katolickimi (m.in. „Tygodnikiem Powszechnym”) oraz osiągnięcia kolejnych szczebli w kościelnej hierarchii. W 1958 r. został mianowany biskupem, w 1963 r. arcybiskupem. W roku 1967 otrzymał nominację kardynalską. Po śmierci Jana Pawła I w 1978 r. drugie konklawe wybrało Karola Wojtyłę na nowego papieża. Był pierwszym od ponad 450 lat papieżem nie pochodzącym z Włoch, a także najmłodszym od półtora wieku. Miał 58 lat. Przyjął imię Jana Pawła II. Jego pontyfikat trwał ponad 26 lat i był jednym z najdłuższych w historii.

Jan Paweł II wywarł szczególny wpływ na losy Kościoła i całego świata, między innymi przyczynił się do upadku komunizmu. Znany był, jako wielki zwolennik ekumenizmu – angażował się w działania na rzecz porozumienia między wyznawcami chrześcijaństwa, judaizmu oraz islamu. Nazywany był papieżem pielgrzymem – odbył 104 pielgrzymki odwiedzając 134 krajów. Do Polski przyjechał aż 8 razy.

Polski papież cieszył się wielkim autorytetem moralnym w świecie, jako obrońca praw człowieka i inicjatyw podejmowanych na rzecz zachowania pokoju. Jego biografia często stawiana jest za wzór chrześcijańskiej postawy wobec świata i drugiego człowieka. Dziewięć lat po śmierci, w 2014 r. został kanonizowany. ■



Nowy Rok 2020 rozpoczęliśmy 12

lutego spotkaniem w Ośrodku św. Jana Pawła II. Na następnym spotkaniu na początku marca, również w Ośrodku w Narrabundah, rozmawialiśmy na temat koronawirusa – gdzie powstał, jakie są objawy infekcji oraz jak chronić się przed zakażeniem. Temat ten był na czasie i na ustach wszystkich ludzi. Ten agresywny wirus o symptomach grypy zaczął atakować głównie osoby starsze. Ogłoszono stan pandemii, czego konsekwencją są restrykcje – izolacja ludzi w domach i zakaz spotkań grupowych. W związku z tym zostaliśmy zmuszeni do zawieszenia spotkań w Klubie Seniora na czas nieokreślony, aż do odwołania.

Podczas tego ostatniego spotkania mieliśmy bardzo miłą uroczystość – 95. urodziny pani Janiny Kochel. Odśpiewaliśmy Jubilatce „100 lat” i wręczyliśmy Jej bukiet kwiatów wraz z gratulacjami, za osiągnięcie tak pięknego wieku, życząc dalszych lat w zdrowiu i wszelkiej pomyślności.

Przypominamy, aby Seniorzy nie zapominali o codziennej gimnastyce, regularnych spacerach w czasie słonecznej pogody. Konieczne jest też dobre odżywianie, spożywanie jarzyn i owoców oraz witamin, szczególnie wit.C. Poprzez te działania, będziemy mogli zwiększyć odporność na grożące w zimie infekcje wirusowe. Lekarze rekomendują również coroczne szczepienia przeciw grypie.

Z kontaktów telefonicznych z Seniorami wiemy, że są zdrowi, że infekcja Covid-19 nikogo nie dosięgnęła oraz, że rodziny naszych Seniorów opiekują się nimi, aby mogli bezpiecznie przejść przez tą wyjątkową dla nas wszystkich izolację.

Pozdrawiam wszystkich bardzo serdecznie w imieniu całego Zarządu Klubu Seniora, życząc dobrego zdrowia i optymizmu. Miejmy nadzieję, że wkrótce będziemy mogli się spotkać, porozmawiać, pośmiać,

nacieszyć się przebywaniem z przyjaciółmi i zjeść wspólny posiłek. Tego Wam wszystkim życzymy! Do zobaczenia!

W dniu 19 kwietnia, w niedzielę Miłosierdzia Bożego, została odprawiona msza św. w Ośrodku Jana Pawła II „O zdrowie i potrzebne łaski dla Seniorów i ich rodzin oraz za zmarłych Seniorów o łaskę zbawienia”.

Zapraszam wszystkich do odwiedzania naszej strony internetowej pod adresem: [www.klubseniora.org.au](http://www.klubseniora.org.au) Podajemy tam wszelkie ogłoszenia, daty i miejsca spotkań oraz zamieszczamy na bieżąco zdjęcia ze spotkań Seniorów. W razie braku kontaktu tam znajdą państwo bieżące informacje.

Pragnę wspomnieć z żalem, że po długiej chorobie, w wieku 87 lat, odeszła od nas pani Kazimiera Pietniczka. Była członkinią Klubu Seniora. Pozostawiła córkę Annę, zięcia i

troje ukochanych wnucząt, z których osiągnięć była zawsze bardzo dumna. Pogrzeb odbył się w Ośrodku Jana Pawła II, w dniu 28 kwietnia z udziałem Rodziny. Cześć Jej Pamięci!



*Spotkanie bożonarodzeniowe Klubu Seniora  
zdj. udostępnione przez Klub Seniora*

Od Redakcji:

Ponieważ numer Kroniki Polonii z grudnia 2019 r. został oddany do druku wcześniej niż planowane spotkanie świąteczne Seniorów, podajemy sprostowanie:

Rok 2019 w Klubie Seniora zakończyliśmy spotkaniem bożonarodzeniowym, zorganizowanym w Ośrodku św. Jana Pawła II. Przed spotkaniem odbyła się msza św. prowadzona przez ks. Stanisława Lipskiego. Na spotkaniu natomiast ks. Maksymilian Szura miał bardzo ciekawą prelekcję na temat Opatka, o jego znaczeniu i zwyczajach dzielenia się opłatkiem przy kolacji wigilijnej. Naszymi honorowymi gośćmi byli pani Barbara Kołodziejska wraz z ojcem, przybyłym z Polski. ■



*Jubilatka pani Janina Kochel*



**THE FRIENDS OF  
CHOPIN AUSTRALIA**



*Wanda Horky*

FRIENDS OF CHOPIN AUSTRALIA INC.

The Friends of Chopin Australia normally meet at the White Eagle Club but with the pandemic impacting on the ACT and the various urgent directives of the Australian and ACT governments, it was decided to suspend all physically based meetings around the 20th March, although we have continued our activities using digital means. We have had two committee meetings by teleconference, held on March 22 and May 3, and we will be investigating the use of Zoom for our meeting in June.

The Friends have decided not to hold any concerts until possibly closer to the end of the year, pending Covid19 restrictions in the ACT. In fact the 18th International Fryderyk Chopin Piano Competition, Warsaw has now been postponed until October 2021, which would have been held in October this year.

Like others no doubt, the Friends have decided this pandemic is a wonderful opportunity to turn inward to revise, improve and change. The website is being updated in terms of its principles, architecture and design. Our capacity and strategy for fundraising is being revised as is our logo. We are

investigating becoming a charity under the Australian Charities and Not-for-profits Commission and the Australian Tax Office.

As every organisation is acutely aware regarding their members, the Friends don't want to lose members and patrons. We shall be providing new information about what is happening in the very wide universe of Chopin, in the form of a newsletter, on the Friends website and Facebook. For example, something on Chopin in Australia; or, Chopin's Poland where we look at a region he visited; or, how Chopin's pupils saw him; and of course about the Warsaw Competition on modern and period instruments. There will be links to music performances and other wonderful places on the internet to keep everyone in touch with Chopin and with the Friends.

Here is an example of what we mean. It's about Chopin's calling card.

During this coronavirus pandemic, with its social distancing, quarantine and self-isolation – the idea of visiting your family or friends is forbidden. Stuck at home we can only dream about our past activities, when we did visit to socialise or on business, sometimes physically and sometimes by leaving a visiting card.

Visiting or calling cards in Chopin's time, ca. 1830s, were all the rage in Europe and were left at homes, sent to individuals, or exchanged in person for various social purposes. They were for status and intention. Chopin had one too. But what a card! His was white, 90x50mm dimensions. FRÉDÉRIC CHOPIN in the centre and his address 38: rue de la Chaussée dr' Antin, both in black type ...but in the most miniscule font size of 6 points!!! As this is probably one of the first points in an increasing scale from the smallest font size to the largest... I wonder what it says about Chopin the man? It is to see to be believed! Or perhaps that should read ... If you can see it then you might believe it!

From the Editor: In fact we tried to include his card here... but it was too small to print! ■



*Anna Cyran*

Bursztyнки to jedyna w Canberze, polskojęzyczna grupa towarzyska dla rodziców z maluchami w wieku od 0 do 8 lat. Spotkania odbywają się regularnie w KOB lub pobliskim parku. Jesteśmy otwartą grupą, do której może się każdy przyłączyć – serdecznie wszystkich zapraszamy! Celem spotkań jest promowanie języka polskiego wśród najmłodszej grupy polonijnej oraz zawarcie nowych znajomości wśród rodzin polskiego pochodzenia, które pragną rozwijać polski język i tradycje u swoich dzieci.

Nasze zajęcia często czerpią natchnienie z bieżących wydarzeń lub uroczystości – między innymi świąt, dnia matki/dziecka, itp. Staramy się urozmaicać dzieciom czas poprzez zajęcia plastyczne, śpiew, tańce, zabawy i czytanie – oczywiście wszystko w języku polskim! Zawsze jest dużo okazji żeby zaspokoić potrzeby i zainteresowania różnych grup wiekowych dzieci.

Spotkania są bardzo zrelaksowane, jeśli chodzi o czas



*Wspólne malowanie i wycinanki*

rozpoczęcia i zakończenia, oraz indywidualne zabawy dzieci i rodziców. Oprócz spotkań w KOB od czasu do czasu organizujemy wspólne niedalekie wycieczki – na śnieg do Corin Forest, do lasu, czy do parku na Floriadę.

W marcu, ze względu na restrykcje związane z pandemią COVID-19, spotkania grupy zostały zawieszane do odwołania. Mimo to zarząd Bursztyńków już teraz planuje następną serię spotkań. Odbędą się, jak tylko spotkanie się w grupach będzie ponownie możliwe. Jesteśmy otwarci na nowe pomysły i sugestie od rodziców i dzieci na urozmaicenie zajęć.



*Dziela maluchów*

Aktualnie organizujemy zakup nowych gier planszowych, książek i innych pomocy dydaktycznych, które pomogą dzieciom w nauce języka polskiego. Jest to projekt realizowany przy pomocy Ambasady RP w Canberze. Grupa Bursztyńki pragnie bardzo gorąco podziękować panu Ambasadorowi Michałowi Kołodziejkiemu i pani Barbarze Kołodziejkiej. Bez ich pomocy ten projekt nie mógłby zostać zrealizowany. Jesteśmy przekonani, że ten prezent sprawi naszym dzieciom dużo radości i zapewni, że nawet w zimne lub deszczowe dni, nie będą się nudzić.

Zapraszamy wszystkich chętnych do przyłączenia się do naszej grupy na następne spotkanie! Mamy nadzieję, że już wkrótce. Komunikaty na temat spotkań są dostępne przez stronę Facebook:

**BURSZTYNKI Polish Playgroup in Canberra**

<https://www.facebook.com/groups/897331126949324>



*Spotkanie Bursztyńków | zdi. udostępnione przez grupę Bursztyńki*

## 35-LECIE POLSKIEJ SZKOŁY W CANBERZE 1985-2020

W późnych latach 70. i wczesnych 80. znacznie wzrosła liczba Polaków emigrujących do Australii, z powodu sytuacji politycznej w kraju. Polska grupa etniczna w Canberze bardzo się powiększyła, co spowodowało zwiększone zapotrzebowanie na nauczanie języka polskiego dzieci emigrantów. Istniejąca polska szkoła nie była w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu nauczania dzieciom i młodzieży dobrze mówiącym po polsku, które chodziły do szkoły w Polsce.

W 1984 r. z inicjatywy i pod kierownictwem dr. Czesława Rudowicza zaczęła działać grupa osób, których celem było powołanie drugiej szkoły. Pod koniec roku powstała Tymczasowa Komisja Oświatowa w składzie: Czesław Rudowicz, Adam Rustowski i Elżbieta Tabaka oraz prof. Anna Wierzbicka jako doradca. Wyniki ankiety, którą przeprowadziła Komisja Tymczasowa, ustalające liczbę dzieci polskich lub polskiego pochodzenia w wieku szkolnym i przedszkolnym oraz stopień ich znajomości języka polskiego, wykazały potrzebę otwarcia jeszcze jednej polskiej szkoły. Na zebraniu ogólnym 26 lutego 1985 r. w miejsce Komisji Tymczasowej została powołana Komisja Oświatowa. Jej głównym celem miało być rozwijanie i koordynacja działalności oświatowej w Canberze.

Komisja Oświatowa zdecydowała, że Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych (PSzPO) składać się będzie z dwóch oddziałów: pierwszy oddział stanowić będzie szkoła już działająca przy Klubie Orzeł Biały (KOB) oraz drugi, nowy oddział w Phillip College w Woden. Od początków działania drugiej szkoły polskiej, istniała – inicjatywa społeczna utrzymania dwóch oddziałów jako jednej całości, sponsorowanej wspólnie przez organizacje polskie i nadzorowanej przez Komisję Oświatową.

Komisja Oświatowa zajęła się opracowaniem programów nauczania, zakupem podręczników, zorganizowaniem funduszy, poszukiwaniem nauczycieli. Początkowo część podręczników została wypożyczona z oddziału przy KOB, a następne podręczniki sprowadzone zostały z Kanady.

Głównym celem działalności szkoły było i nadal jest nauczanie, mieszkających w Canberze i Queanbeyan dzieci i młodzieży polskiej, języka polskiego (przez: słuchanie, mówienie, czytanie i pisanie), a przez to umożliwienie kontynuacji polskiej tożsamości narodowej oraz utrzymywania więzi z Polską i Polakami, w kraju i na świecie. Dodatkowo nauczane są w języku polskim elementy literatury polskiej, historii i geografii Polski, a także elementy kultury, takie jak tradycje, zwyczaje i obrzędy. Od początku w Szkole odbywały się także lekcje religii.



Teresa Wojkowska z uczniami, rok 1985

Oddział w Phillip College podjął zajęcia 22 marca 1985 r. Już w lutym 48 dzieci rozpoczęło naukę w czterech klasach. Zajęcia odbywały się w piątki w godz. 18-21. Pierwszą kierowniczką Szkoły została Teresa Wojkowska. Już w drugiej połowie 1985 r. w Szkole uruchomiono trzy nowe klasy: klasę 0 dla dzieci niemówiących po polsku i dwie klasy dla dorosłych – dla osób bez znajomości języka oraz dla osób pragnących poprawić znajomość języka polskiego. Oprócz nauki języka, sesje dla dorosłych przewidywały wykłady o kulturze polskiej w języku angielskim. Dzięki porozumieniu z Uniwersytetem Macquarie w Sydney, słuchacze klas dla dorosłych mogli studiować język polski zaocznie. Wiele osób włączyło się w działalność szkoły w Phillip. Między innymi pan Franciszek Hądzel, w imieniu SPK Koła nr 5 podarował szkole szafę i 150 książek. Był to pierwszy majątek szkoły.



Członkowie Komisji Oświatowej i nauczyciele, rok 1987

Oddział I Szkoły, początkowo mieszczący się w KOB, działał w północnych dzielnicach Canberry do roku 2005. Szkoła, również nadzorowana przez Komisję Oświatową, współpracowała z II Oddziałem w Phillip, dzieląc się swoimi doświadczeniami, podręcznikami, metodami nauczania, występując wspólnie na akademiach okolicznościowych, wycieczkach i zabawach.

Prawie od samego początku istnienia Szkoły w Phillip, podjęto pracę nad programem dwuletniego kursu języka polskiego dla klas 11 i 12, który miał umożliwić uczniom zdawanie egzaminu maturalnego z języka polskiego. Autorami programu „Polish Language and Culture” byli Adam Rustowski i Barbara Żmijewska. Podanie o akredytację kursu maturalnego zostało złożone już w 1986 r. Został on zatwierdzony na lata 1987-91. Dało to uczniom prawo do dołączenia oceny z języka polskiego do australijskiego świadectwa maturalnego, jakie normalnie uzyskuje się w ACT. Dla Polaków w Canberze był to ważny, historyczny moment. Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych była pierwszą i przez długi czas jedyną szkołą etniczną na terenie ACT, posiadającą taką akredytację. Pierwszą nauczycielką klasy maturalnej była przez wiele lat Barbara Żmijewska. W 1988 r. dwie pierwsze studentki, Izabella Pieńkowska i Iwona Szczepanek, zdały polską maturę.

W ciągu pierwszych 15 lat swojego istnienia, Szkoła cały czas się rozwijała. Liczba uczniów i klas systematycznie wzrastała. W 1994 r. do Szkoły uczęszczała rekordowa liczba ponad 120 uczniów! Do końca lat 90. do Szkoły ciągle uczęszczało około 80-90 uczniów rocznie. Cały czas działała bardziej lub mniej liczna Komisja Oświatowa (KO), składająca się głównie z rodziców dzieci uczących się w Szkole. Członkowie KO zajmowali się organizacją szkolnej biblioteki, koordynacją dyżurów rodziców w czasie zajęć, organizacją imprez szkolnych, pozyskiwaniem grantów i dodatkowych





Nauczyciele i uczniowie Szkoły (pierwszy od lewej Czesław Rudowicz), rok 1988

funduszy. Taki podział obowiązków ułatwiał w znacznym stopniu funkcjonowanie dużej Szkoły, bez konieczności obciążania nauczycieli i kierownika dodatkowymi zajęciami. Koszty utrzymania Szkoły (wynajem sal lekcyjnych, pensje dla nauczycieli, podręczniki i pomoce naukowe, materiały piśmienne, komputer czy drukarka), pokrywane były częściowo przez dofinansowanie otrzymywane z Commonwealth School Commission (zależne od liczby uczniów), opłaty za naukę oraz granty otrzymywane od organizacji polonijnych, takich jak SPK czy Rada Organizacji Polskich (ROP) w ACT.

W pierwszych latach działania, Szkoła borykała się z brakiem odpowiednich książek i pomocy do nauki języka polskiego. Przez dłuższy czas dzieci musiały korzystać z materiałów powielanych przez nauczycieli na fotokopiarce. Z upływem czasu było coraz więcej możliwości – na rynku pojawiły się nowoczesne podręczniki do nauki języka czy pomoce wspomagające pracę nauczyciela, takie jak specjalistyczne programy komputerowe, filmy, nagrania, kolorowanki, zeszyty do ćwiczeń.

Nauka w Polskiej Szkole w tamtych latach to były nie tylko lekcje w każdy piątek. To również częste spotkania z interesującymi osobami, uczestnictwo w corocznych imprezach, takich jak Konkurs Słowa i Muzyki Polskiej oraz Dzień Szkół Etnicznych, uroczyste akademie z okazji świąt



Stella Jakubaszek i Ewa Chodasewicz z uczniami, rok 1994

narodowych organizowane wspólnie z Klubem Orzeł Biały i ROP, uczestnictwo w polskich audycjach radiowych, organizacja Jasełek, uroczystych Dni Nauczyciela czy Dni Dziecka, czy wreszcie pikniki i spotkania towarzyskie dla dzieci i ich rodzin, sprzyjające poznaniu się i zawarciu znajomości i przyjaźni wśród rodziców. Piękną tradycją było również uroczyste coroczne pożegnanie maturzystów podczas zabaw andrzejkowych organizowanych w Klubie SPK, a także Klubie Orzeł Biały oraz w ostatnich latach przez ambasadę RP w Canberze. Dla uczniów, szczególnie tych najmłodszych, wielką atrakcją był (i nadal jest) sklepik szkolny działający w czasie przerw pomiędzy lekcjami, prowadzony przez rodziców, sprzedający słodycze i napoje.

Mniej znanym faktem jest to, że Polska Szkoła prowadzi również kursy dla dorosłych w zakresie nauki języka, kultury i historii Polski. Pierwsze takie klasy zaczęły działać już w latach 1985-87. Po kilku latach przerwy, kursy zostały reaktywowane w 1998 roku. Liczba studentów w



Maturzyści z nauczycielami Joanną Szczudłowską i Stefanem Gajewskim, rok 2005

poszczególnych latach ulegała dość dużym fluktuacjom. W zależności od potrzeb i liczby zainteresowanych oferowane są kursy na trzech poziomach: dla studentów początkujących, średnio zaawansowanych i zaawansowanych. Kto może być zainteresowany nauką języka polskiego? Część studentów podejmuje kurs w celu odnowienia znajomości języka polskiego, którym władali w dzieciństwie. Są to także młodzi ludzie należący już do trzeciego pokolenia, mający dziadków pochodzących z Polski, chcący poznać język polski i zdobyć wiedzę o Polsce. Najliczniejsza grupa to osoby, które weszły w związki małżeńskie z imigrantami pochodzenia polskiego lub też ich dziećmi. W takich okolicznościach język polski jest często językiem, którym starają się mówić w domu lub podczas spotkań towarzyskich w środowisku polonijnym. Zdarzają się też osoby w żaden sposób niezwiązane z polskim środowiskiem. Jedni to ludzie pracujący w placówkach rządowych, którym opanowanie podstaw naszego języka może pomóc w karierze zawodowej. Inni to hobbyści i pasjonaci lingwistyczni, którzy po prostu chcą poznać ten, w pewnym stopniu egzotyczny dla nich, język i kulturę naszego kraju.

Późne lata 90. XX i pierwsza dekada XXI w. przyniosły duże zmiany w Polskiej Szkole. Liczne pokolenie dzieci, które przyjechały do Canberry w latach 80. z Polski, dorosło i opuściło Szkołę. Ich młodsze rodzeństwo urodzone już w



Uczniowie i nauczyciele, rok 2008

Australii także dorasta. Liczba uczniów stopniowo maleje i osiąga rekordowo niskie wyniki. Jednocześnie wzrasta zainteresowanie nauką języka polskiego dla dorosłych. W roku 2007 w Szkole uczyło się tylko 30 dzieci i aż 24 dorosłych.

Stopniowo w Canberze pojawiają nowi polscy emigranci – młodzi ludzie, którzy przyjechali do Australii studiować czy do pracy; Polki, które wyszły za mąż za Australijczyków i osiedliły się w kraju męża. Jednocześnie dorosłe, drugie pokolenie emigracji z lat 80. zaczęło zakładać rodziny. W Polskiej Szkole jest coraz mniej młodzieży w klasach starszych, za to zaczyna pojawiać się coraz więcej małych dzieci w wieku przedszkolnym. Z roku na rok maleje liczba maturzystów, ostatniego Szkoła pożegnała w roku 2015. W Szkole dominują młodsze dzieci. W ciągu roku 2009 trzeba było otworzyć aż dwie klasy dla dzieci w wieku 4-5 lat. W ostatnich kilku latach liczba uczniów utrzymuje się na stałym poziomie (ok. 50 uczniów), także klasy dla dorosłych cieszą się niezmiennym powodzeniem ze stałą liczbą 18-20 studentów każdego roku. Wiele dzieci obecnie wywodzi się z rodzin dwujęzycznych, dla wielu język polski nie był pierwszym językiem w wczesnym dzieciństwie. Wymogło to zmiany w programach oraz zmiany metod nauczania. Oznaczało to także konieczność utworzenia oddzielnych klas dla dzieci, które nie miały jeszcze kontaktu z językiem polskim. Obecnie w Szkole pracuje nowe pokolenie nauczycieli pod kierownictwem świetnego organizatora, entuzjastycznego Piotra Antonika, który sam był uczniem Szkoły w latach 90. Wszyscy starają się na wiele sposobów zachęcić młode pokolenie do nauki w Polskiej Szkole. Sprowadzane są nowoczesne programy nauczania języka polskiego i doskonałe podręczniki, oprócz normalnych zajęć szkolnych dzieci uczestniczą we wspólnych wyjazdach integracyjnych. W szkole organizowane są obchody Dnia Dziecka czy Dnia Nauczyciela. Dzieci uczestniczą w obchodach polskich świąt narodowych. Duża część dzieci uczących się w Szkole tańczy także w zespole folklorystycznym Wielkopolska. W 2019 r. została zmieniona



Klasa dorosłych, rok 2011

nazwa Szkoły z „Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych” na „Polska Szkoła Canberra”, a także uproszczono logo Szkoły. Do użytku oddano nową stronę internetową, gdzie pod adresem [www.polishschoolcanberra.org.au](http://www.polishschoolcanberra.org.au) można znaleźć uaktualniane na bieżąco informacje dotyczące Szkoły.

W czasie 35 lat działalności w Szkole uczyło się w sumie 2210 uczniów w 306 klasach. Uczyło wielu nauczycieli – nie sposób wymienić wszystkich, nie sposób jednak pominąć tych, którzy poświęcili Szkole i jej uczniom wiele lat pracy. Należą do nich: Jagna Abłamowicz, Joanna i Krzysztof Kułakowscy, Beata Wójcicka, Wanda Lazar, Hanna Andreas-Ozdowska, Anna Malarz, Hanna Szalińska, Ewa Chodasewicz (od 1989 z przerwami do dzisiaj); Grażyna Policińska, Stella Jakubaszek, Barbara Gilbert, Małgorzata Dalczyńska, Teresa Leyk, Halina Kobiałka, Maryla i Wiesław Królikowscy, Edyta Kucharska, Jolanta Lenar-Bierkowska, Maryla Kruger, Arek Fabjanowski, Teresa Burzyńska, Gosia Orzechowska, Ilona Kuss, Kasia Mikołajczak, Mariola Patejuk, Kasia Rymarczyk, Magda Baraniecka, Zosia Czochra, Elżbieta Iwanek, Iza Raczyńska. Szczególnie zasłużeń, wieloletni nauczyciele klas maturalnych to: Barbara Żmijewska, Bogumiła Łabuda, Jerzy Drobiszewski, Joanna Szczudłowska, Stefan Gajewski i Kasia Williams. Nauczyciele przez wiele lat prowadzący kursy języka dla dorosłych to: Magda Waszczeniuk, Jarek Anczewski i Justyna Michalska.



Szkolny sklepik, rok 2014

Szkoła nie mogłaby funkcjonować bez pomocy i olbrzymiego wkładu pracy ze strony rodziców, ale też często osób niemających dzieci w Szkole. I znowu – nie sposób wymienić tutaj wszystkich. Na liście tych, którzy poświęcili Szkole najwięcej swojego czasu i wysiłku są: Czesław Rudowicz, dzięki któremu faktycznie powstała Polska Szkoła w Phillip i który w ciągu pierwszych lat jej istnienia, bardzo aktywnie działał w Komisji Oświatowej jako jej przewodniczący; Eugeniusz Nodzyński, przewodniczący KO i skarbnik; Edward Pieńkowski, przewodniczący KO i kierownik Szkoły; Halina Stawska, przewodnicząca KO; Wanda Solecka, wieloletnia skarbniczka; Elżbieta Tabaka, Mira Kwasik, Ilona Kuss – skarbniczki.

Na przestrzeni 35 lat nieprzerwanej pracy w polskim środowisku w Canberze, Polska Szkoła miewała lepsze, ale i gorsze czasy – jak to zwykle bywa w organizacjach, opierających się na dobrej woli ochotników chętnych do pracy i pomocy oraz obecności charyzmatycznego lidera i organizatora, który pokieruje grupą zapaleńców. Były lata, kiedy Szkole pomagała duża grupa rodziców żywo zainteresowanych tym, co dzieje się w Szkole, którzy przejmując wiele działań pomocniczych ułatwiali pracę nauczycieli i kierownictwa Szkoły. Ale były też takie lata, kiedy brakowało chętnych do pomocy i ogrom pracy spadał na kilka zaledwie osób. Były lata, kiedy trudno było znaleźć

wykwalifikowanych nauczycieli czy osobę, która podjęłaby się odpowiedzialnej i trudnej funkcji kierownika Szkoły, wymagającej wielkiego zaangażowania i poświęcenia niezliczonych godzin prywatnego czasu. Były lata, kiedy liczba uczniów przekraczała setkę, ale bywały też takie, kiedy do Szkoły uczęszczało niewiele więcej niż dwadzieścioro dzieci, co stawiało zasadność istnienia Szkoły pod znakiem zapytania. Zdarzało się, że Szkoła miewała też problemy finansowe i nieraz z trudnością wiązała koniec z końcem. Przetrwiała wtedy dzięki pomocy innych organizacji polonijnych, a także wysiłkowi rodziców organizujących różnego rodzaju zbiórki na rzecz Szkoły. W ostatnich latach sytuacja finansowa Szkoły uległa dużej poprawie. W 2016 r. Rada Organizacji Polskich w ACT przyznała Szkole stały, coroczny grant z Funduszu SPK Canberra w wysokości \$2,000, zwiększony do \$3,000 od 2018 r. W roku 2019 były Klub Polski w Queanbeyan przekazał na rzecz Szkoły hojną dotację w wysokości \$20,000. Od ponad 10 lat dużą pomocą w postaci grantów, fundowania nagród dla uczniów czy organizacji uroczystości zakończenia roku szkolnego służy Szkole Ambasada RP w Canberze.

W ciągu 35 lat Polska Szkoła w Phillip nieustrudzenie realizowała swoją misję. Dzięki Szkole dziesiątki dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia poznało bliżej język swoich rodziców czy dziadków, nauczyło się czytać i pisać po polsku, poznało część bogatej kultury i historii Polski. Jeżeli dzięki temu, chociaż niewielka część byłych uczniów Szkoły nadal czuje nierozzerwalny związek z krajem, z którego wywodzą się ich korzenie, możemy uznać, że cel został osiągnięty i wysiłek wszystkich tych, którzy poświęcili Szkole swój czas, wysiłek i energię, nie poszedł na marne.

#### Lista kierowników Szkoły Polskiej w Phillip, 1985-2020

Teresa Wojkowska (1985), Grażyna Żurkowska i Anna Jeżowska (1986), Anna Jeżowska i Stefan Gajewski (1987), Anna Wielopolska (1988), Maria Tabisz (1989), Eugeniusz Nodzyński (1990), Alojzy Policiński (1991, 6 m-cy), Edward Pieńkowski (1991-96), Marek Stawski (1997-98), Wojciech Wierzbicki (1999, 6 m-cy), Edward Pieńkowski (1999-2001), Bogumiła Kocik (2002-04), Iwona Staniewska (2005), Jadwiga Gajewska (2006-07), Iwona Hawke (2008), Ewa Roslan (2009-11), Danuta Olejniczak i Joanna Sikora (2012), Barbara Peters (2013-16), Piotr Antonik (2017-2020).

#### Lista maturzystów, 1988-2015

1988 Izabella Pieńkowska, Iwona Szczepanek;  
 1989 Maria Besemeres, Ewa Karpińska, Agnieszka Ołtarzewska, Magda Szalińska, Artur Szukalski, Sylwia Tarchalska, Izabella Urbanek, Tomasz Wojkowski;  
 1990 Iwona Baraniecka;  
 1991 Tomasz Ciołek, Agnieszka Jankowska, Agnieszka Jones, Robert Kalis, Agnieszka Kołtun, Joanna Lichwała, Iwona Lisowska, Agnieszka Szukalska;  
 1992 Clara Besemeres, Elizabeth Blak, Monika Całka, Marek Kowalski, Agnieszka Niewiada, Anna Pietniczka, Aneta Ronowska, Sandy Schmidt, Norman Żmijewski, Dominik Spensberger Von Wiorogórski;  
 1993 Paulina Bednarek, Konrad Bedyński, Tomasz Chodasewicz, Sandra Czuchańska, Dominik Fabjanowski, Tomasz Genek, Monika Szyk, Anna Wielopolska;

1994 Agnieszka Dombek, Marta Kołtun, Filip Ozdowski, Tomasz Ruciński, Agnieszka Samoć, Eneas Sokółowski;  
 1995 Jakub Bartkowiak, Joanna Chodasewicz, Paweł Działkowiec, Aleksandra Gurba, Anna Malarz, Natalia Sokółowska, Krystian Wakieć, Krzysztof Wijacha, Peter Zimny;  
 1996 Rafał Bednarek, Agnieszka Całka, Jacek Gajewski, Łucja Łabuda, Małgorzata Leyk, Jarosław Łukasik, Tomasz Maleszka, Bożena Pieńkowska, Leszek Stawski, Dorota Suchomska;  
 1997 Anna Gajewska, Aleksandra Kalinowska, Anna Szczepanek, Adrian Zarębski;  
 1998 Anna Jagiełło, Nina Nowak, Jarosław Piotrowski, Katarzyna Sieńko, Maciej Stanek, Wojtek Starczewski, Krzysztof Urbaniak;  
 1999 Karolina Kilian, Natalia Moskwa, Krzysztof Sieńko;  
 2000 Krzysztof Jakubaszek, Camilla Jóźwik, Tomasz Kobiałka, Ilona Królikowska, Dorota Olejniczak, Julia Orzeszko, Jolanta Samoć, Anna Sieńko;  
 2001 Barbara Sikorska, Emilia Steindl, Julian Szumowski, Karolina Juszczyk, Mateusz Bartkowiak;  
 2002 Angelica Stuart, Iga Policińska, Joanna Cyran, Joanna Orzeszko, Natalia Górecka, Marlena Kaczmarek, Krzysztof Szumowski, Paweł Pyś;  
 2003 Kalina Gilbert, Julia Kułakowska-Rupert, Sylvia Kobiałka, Michał Królikowski, Daniel Kulski, Lucyna Rucińska-Stanek, Magdalena Sychalska;  
 2005 Anna Cyran, Roman Gowor, Dorota Kobiałka, Ula Król, Krystyna Rudzik, Kasia Staniewska, Kris Modrak;  
 2006 Adam Gajewski, Mikołaj Król, Sylvia Kulski, Kasia Stawska;  
 2007 Magda Kucharska, Jennifer Titterton;  
 2008 Monika Burzyńska;  
 2009 Aleksander Górecki, Dominika Moir, Adam Ruciński-Stanek, Natalia Worony;  
 2010 Łukasz Worony;  
 2011 Ania Brandebura, Alek Dąbrowski, Olek Dalczyński, Marcin Kocik, Karen Milewska  
 2012 Sabrina Moir, Adam Burzyński, Tomek Kocik;  
 2014 Maksymilian Gieysztor;  
 2015 Robert Uszyński;

Od Redakcji:

Artykuł opracowały Teresa Wojkowska i Aleksandra Płaźnińska na podstawie dokumentów i informacji zebranych przez Wandę Kiljańską-Całka. ■



Grono pedagogiczne i uczniowie, rok 2017 (pierwszy od prawej Piotr Antonik)  
 Wszystkie zdjęcia pochodzą z archiwum Szkoły

## O TYCH, KTÓRZY ODESZLI

Aleksandra Płazińska

### Wspomnienie o Ewie Roslan

W grudniu 2019 r. zmarła w Melbourne Ewa Roslan. Odeszła niespodziewanie dla wielu osób, które ją znały, dla wielu jej przyjaciół. Odeszła za wcześnie, właśnie wtedy, kiedy miała odpocząć po latach wytężonej pracy zawodowej i ofiarnej pracy społecznej, zaledwie kilka lat po przejściu na emeryturę.

Ewa mieszkała w Canberze przez wiele lat i brała czynny udział w życiu społeczności polonijnej. Była bardzo dobrze znana i ceniona za olbrzymi wkład w działalność dwóch niezmiernie ważnych dla tej społeczności organizacji.

W lutym 2009 r. Ewa zgodziła się objąć kierownictwo Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczyźnianych w Phillip i pozostała na tym stanowisku przez trzy lata. W tym krótkim czasie udało się jej odwrócić zagrażający szkole kryzys, zapobiec jej zamknięciu, a nawet rozszerzyć działalność. Liczba uczniów zaczęła znowu stopniowo wzrastać. Po raz pierwszy powstały dwie klasy dla dzieci w wieku przedszkolnym. W odpowiedzi na duże zainteresowanie językiem polskim wśród dorosłych, powstały także klasy dla dorosłych. Liczba klas wzrosła z sześciu do jedenastu. Szkoła została ponownie zarejestrowana przez ACT Board of Senior Secondary Studies (ACT BSSS) na następne 5 lat (do roku 2014) oraz ponownie uzyskano akredytację BSSS dla programu dla maturzystów, co wymagało wielkiego wkładu pracy nad opracowaniem programów nauczania. Programy zostały ujednoczone i unowocześnione, rozszerzono zakres dostępnych pomocy naukowych. To były wielkie osiągnięcia i inicjatywy Ewy, których realizacja była możliwa tylko dzięki jej olbrzymiemu zaangażowaniu i poświęceniu Szkole niezliczonych godzin pracy.

Dużym osiągnięciem Ewy było zachęcenie i włączenie rodziców do współpracy w zarządzaniu szkołą, jak również do realizacji indywidualnych projektów, usprawniających i uatrakcyjniających zajęcia szkolne dla dzieci. Stopniowa reorganizacja pracy pozwoliła na rozłożenie licznych funkcji na większą liczbę osób. Dzięki temu, Ewa mogła skoncentrować się na najważniejszych sprawach związanych z zarządzaniem szkołą, jednocześnie stworzyło to dobrą atmosferę współpracy i współodpowiedzialności za szkołę.

Pod koniec 2011 r. Ewa zrezygnowała z kierownictwa szkoły, przekazując zreorganizowaną i świetnie działającą

placówkę w inne ręce. W tym samym czasie Rada Organizacji Polskich w ACT (ROP) niespodziewanie stanęła przed dylematem zawieszenia swojej działalności. Ciągłość istnienia tej ważnej dla polonijnej społeczności w Canberze organizacji, zależała od znalezienia osoby o odpowiednim doświadczeniu i umiejętnościach, gotowej do objęcia steru i wyprowadzenia Rady z głębokiego kryzysu. Tutaj Ewa znowu stanęła na wysokości zadania. W styczniu 2012 r. została jednogłośnie wybrana prezesem Rady. Przede wszystkim zajęła się uporządkowaniem formalnych i finansowych spraw organizacji, co wymagało olbrzymiego wkładu pracy. Przez następne dwa lata, pod kierownictwem Ewy ROP, podobnie jak wcześniej polska szkoła, rozwinęła swoją działalność i na nowo skupiła wokół siebie grupę osób, szczerze oddanych pracy dla swoich organizacji. Po raz pierwszy wszystkie organizacje polonijne działające na terenie ACT zostały członkami Rady. ROP rozwinęła bliskie stosunki z ambasadą RP w Canberze oraz



Ewa Roslan  
zdj. udostępniła E. Tarchalska

Konsulatem Generalnym w Sydney. Ewa angażowała się nie tylko w bezpośrednie prace ROP, ale zawsze służyła radą i pomocą przy realizacji wielu projektów, takich jak organizacja uroczystości z okazji świąt narodowych, publikacja Biuletynu Rady, uaktualnienie strony internetowej ROP i zmiana jej strony graficznej czy uczestnictwo w projekcie „Home”.

Ewa zawsze angażowała się całym sercem w to, co robiła. Była urodzoną działaczką społeczną o rzadkim talencie – potrafiła nie tylko wykorzystać swoje własne liczne talenty i umiejętności, ale też pociągnąć za sobą innych – zachęcić do wspólnej pracy i pomocy. Myślę, że wypowiedzi jej przyjaciół i współpracowników najlepiej opiszą, jakim człowiekiem była Ewa i jaką wielką stratą dla nas wszystkich jest Jej odejście.

### Elżbieta Tarchalska

Ewa była dla mnie drogim i ważnym w życiu przyjacielem, więcej – była częścią naszej rodziny. Poznaliśmy się w 1982 r., właśnie w tym roku Ewa przyjechała do Australii. Spędziliśmy wtedy dużo czasu razem opowiadając sobie o naszych marzeniach, problemach, o pięknych chwilach w życiu i też o tych, do których nie warto wracać.

Ewa nigdy nie chwaliła się sukcesami, ale warto kilka z nich przypomnieć. Już w szkole średniej w Warszawie była jedną z najlepszych. Świadectwo maturalne odbierała podczas specjalnej uroczystości w Pałacu Kultury, zarezerwowanej dla najlepszych maturzystów w Warszawie. Ukończyła Handel Zagraniczny w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (SGPiS), kierunek, na który było bardzo trudno się dostać – trzeba było znać języki obce i zdać trudne egzaminy wstępne. Po ukończeniu studiów została na uczelni.

Ewa uczyła także języka polskiego pracowników ambasady australijskiej w Warszawie i te spotkania, a później przyjaźnie z Australijkami, chyba zdecydowały o jej przyjeździe do Canberry.

Zaraz po przyjeździe dostała pracę w ówczesnym Committee on Overseas Professional Qualifications. Zajmowała się uznawaniem zagranicznych kwalifikacji osób, które imigrowały do Australii. Zawsze jednak chciała pracować w swoim zawodzie, w handlu zagranicznym. Po polskich studiach nie miała jednak na to dużych szans. Zaryzykowała więc i bez zaplecza finansowego zrezygnowała



Ewa Roslan z członkami ROP w 2012 r., od lewej: A. Ganczar, B. Alwast, A. Płazińska, M. Pawlik (Komisja Arbitrażowa Rady Naczelnej), W. Kiljańska-Catka, D. Olejniczak, M. Anczewska, E. Roslan. | zdj. KP

z pracy w Public Service aby podjąć studia podyplomowe na Uniwersytecie NSW w zakresie Management Business Administration (MBA). Zostawiła Canberę, gdzie już się zdomowiała i znalazła wielu przyjaciół i wyjechała studiować do Sydney. Była odważna i ambitna, wiedziała co chce osiągnąć i udawało się jej to, chociaż czasem dużym kosztem. Ukończyła studia, dostała wymarzoną pracę w Austrade i wyjechała do Bangkoku. Pracowała tam jako Australian Trade Commissioner pomagając wielu australijskim firmom eksportowym, wejść na rynek tajski. Po trzech latach wróciła do Australii, tym razem do Melbourne. I tam, po trudnym początkowym okresie zdomowiała się i znalazła dobrych przyjaciół. Po 10 latach pracy w Austrade, Ewa ponownie zaryzykowała i zaczęła wspinać się po korporacyjnej drabinie w prywatnej agencji EDS Australia w Melbourne pracując jako Principal Consultant of Global Partner Solutions, a następnie w Canberze jako Marketing and Communication Manager.



E. Roslan z przyjaciółkami, od lewej stoją: D. Janiszewska, D. Olejniczak, E. Tarchalska, G. Orzechowska, E. Roslan, M. Kwasik, siedzą: B. Kocik, E. Rogoyska | zdj. udostępniła B. Kocik

Ewa dużo i ciężko pracowała, ale zawsze znajdowała czas dla przyjaciół i na pracę społeczną. Przez 3 lata była kierowniczką polskiej szkoły w Canberze, a następnie prezesem Rady Organizacji Polskich w ACT. Angażowała się całym sercem w to, czego się podjęła i poświęcała pracy społecznej wiele godzin swojego czasu zupełnie bezinteresownie. Jednocześnie zawsze odnosiła się szacunkiem i uznaniem do wszystkich osób, które pracowały społecznie razem z nią. Ewa brała też udział w wielu akademiach i spotkaniach polonijnych, wiele z nich sama organizowała. Najbardziej pamiętam nie referaty okolicznościowe, ale wiersze, które cudownie deklamowała.

Marzeniem Ewy była przeprowadzka do Melbourne po przejściu na emeryturę, mieszkanie niedaleko plaży i codzienne po niej spacerowanie. Chciała zapraszać do swojego domu przyjaciół na wspólne spacerowanie i długie wieczorne rozmowy. Marzenie częściowo się spełniło, szkoda tylko, że na tak krótko.

Ewa była piękna i urocza, zabawna, czasami trudna, ale wesoła i mądra, zdolna i nie tylko bardzo pracowita i ambitna, ale wszechstronnie utalentowana. Olga Tokarczuk powiedziała odbierając nagrodę Nobla, że jeżeli się do kogoś tęskni, to on już jest. Ewuniu, my już tęsknimy za Tobą, już bardzo brakuje Ciebie, Twojej przyjaźni, wspólnych spotkań,

występów, oglądania razem filmów i spacerów po plaży. Zawsze będziesz żyła w naszych sercach.

### Eta Rogoyska

Z Ewą poznałyśmy się poprzez działalność kulturalną w Polonii Canberry, zaraz na początku mojego tu pobytu, czyli w 1982 roku. Jako tzw. kulturalno-oświatowa w zarządzie Klubu Orzeł Biały (tak się wtedy mówiło) miałam za zadanie organizowanie licznych wtedy imprez i wraz z Ewą przygotowujemy do nich część artystyczną. Ewa bardzo dobrze deklamowała i miała wspaniałe wycucie estetyki sceny, toteż współpracowało nam się bardzo dobrze. Żyliśmy się do tego stopnia, że jak brałam ślub to Ewa była moim świadkiem. Potem obie przeniosłyśmy się do Sydney, Ewa na studia, a ja „za mężem”. Nadal utrzymywałyśmy kontakt, chociaż Ewa, jak to Ewa, skoncentrowana na swoim ‘projekcie’ miała niewiele wolnego czasu. Na zakończenie studiów przygotowała wraz ze swoją grupą show na temat studiów i profesorów – byliśmy i bawiliśmy się świetnie.

Niestety już potem Ewy wyjazdu i jej praca oddaliły nas nieco od siebie, ale do jej wyjazdu z Canberry utrzymywałyśmy bliski kontakt. Była wspaniałym człowiekiem, chociaż szkoda, że jej wielkie talenty artystyczne musiały ustąpić jej niezwykłej dedykacji w pracy.

### Danuta Olejniczak

Uważam, że spotykamy na swojej drodze życia pewne osoby w jakimś celu. W przypadku Ewy od początku czułam, że coś nas łączy. Pierwszy raz spotkałam Ewę na krótko przed jej wyjazdem do pracy w Tajlandii. Zrobiła na mnie wielkie wrażenie, jako mądra, ambitna i silna kobieta. Już wtedy pracowała na wysokiej pozycji w Public Service, a ja dopiero na początku drogi zawodowej. Dzięki niej uwierzyłam, że jak się chce i pracuje nad sobą to można dużo osiągnąć.

Ewa zniknęła z naszego życia na ponad dziesięć lat. Bardzo ucieszyłam się z jej powrotu do Canberry. Szybko wciągnęła się w życie Polonii i nawiązała na nowo kontakty towarzyskie. Spotykałyśmy się na różnych babskich spotkaniach, wypadach do kina czy opery, wyjazdach nad ocean. Zawsze nas do siebie ciągnęło i po krótkim czasie Ewa stała się moją kochaną, przybraną siostrą, której zawsze bardzo pragnęłam. Została również ulubioną cicią Ewą dla moich dzieci i wnuków. Mimo, że praca dla niej była na pierwszym miejscu, zawsze znalazła czas dla nas. Nasze wspólne wakacje w Europie jeszcze bardziej nas zbliżyły i od tego czasu wiedziałyśmy, że zawsze będziemy blisko siebie.

Niestety przyszedł trudny czas dla Ewy. Wyjechała do Melbourne. Pokonała ją ciężka choroba. Zostały mi tylko wspomnienia i wielki smutek po stracie mojej przybranej siostry Ewy.

### Joanna Szczudłowska

Pamiętam pierwsze spotkanie z Ewą, pod koniec 2008 r. Ewa przyszła do Szkoły Polskiej, żeby przedstawić się nauczycielom w przededniu objęcia kierownictwa Szkoły. Ewa wypytowała o wszystkie szczegóły, pragnąc jak najszybciej zapoznać się z procesami dydaktycznymi i programami nauczania. Od pierwszego spotkania urzekła mnie swoją inteligencją, dokładnością oraz profesjonalizmem. Jakiegokolwiek wątpliwości co do przyszłości szkoły rozwiązywała się natychmiast – wiedziałam, że Ewa pokieruje szkołą mądrze, odpowiedzialnie i rzetelnie, i nie omyliłam się. Co przychodzi mi na myśl, kiedy wspominam trzy lata przepracowane pod przewodnictwem Ewy?

*Ujednolicanie i usprawnianie.* Ewa uporządkowała zapisy do klas dla dorosłych, wprowadzając spójny system płatniczy, na którym skorzystali zarówno nauczyciele jak i sama Szkoła.

Ważnym osiągnięciem Ewy była owocna praca (zapoczątkowana przez jej poprzedniczki) nad zgraniem programów nauczania we wszystkich klasach. Znając program klasy 11-12 zatwierdzony przez Ministerstwo Edukacji, Ewa organizowała regularne spotkania u siebie w domu, które były poświęcone dyskusjom nad tym, jak ten sam program maturalny realizować w młodszych klasach w sposób przystępny dla poszczególnych grup wiekowych.

**Solidność i pracowitość.** Nie przypominam sobie wielu piątkowych wieczorów, w czasie, których zabrakłoby w szkole Ewy. Przyjeżdżała, przywoziła papierkową robotę i wywoziła do domu nowe sterty papierzyśk do przejrzenia, wypełnienia i wydrukowania. Organizowała, czuwała, rozmawiała z uczniami, rodzicami i pracownikami, wprowadzała nowe pomysły w życie, a wszystko dzięki jej systematyczności zawsze było zrobione na czas, zapięte na przysłowiowy ostatni guzik, dopracowane, dogadane i dograne.

**Znawstwo.** Ewa była człowiekiem orkiestrą – znała się na bardzo wielu rzeczach: zarządzaniu, ekonomii, finansach, reklamie. Poza tymi praktycznymi umiejętnościami posiadała także wiedzę na temat sztuk pięknych. Wszechstronność jej zainteresowań sprawiała, że pełniła rolę kierowniczkę – zarówno od strony organizacji zajęć jak i krzewienia wartości humanistycznych – z rozmachem i oddaniem, bardzo profesjonalnie, ale jednocześnie z ogromnym sercem.

Pogłębiające się migreny i ogromne wymagania związane z pracą sprawiły, że Ewa podjęła decyzję o odejściu ze Szkoły Polskiej po zakończeniu roku szkolnego 2011. Decyzja ta przyjęta została z ogromnym żalem zarówno przez nauczycieli jak i uczniów Szkoły.

Ewa na zawsze pozostanie dla mnie synonimem efektywności i energii. Jej etos pracy, styl kierowania Szkołą Polską oraz umiejętności interpersonalne bardzo wiele mnie nauczyły i nie przestają inspirować do dzisiejszego dnia. Cześć jej pamięci!



Ewa Roslan z uczniami w Polskiej Szkole, rok 2011 | zdj. KP

### Bogda Kocik

Poznałam Ewę w roku 2009, kiedy objęła pozycję kierownika polskiej szkoły w Canberze. W miarę upływu czasu miałyśmy okazję bliżej się poznać, także na gruncie prywatnym, i zaprzyjaźnić.

Ewa zaangażowała się w pracę szkoły z wielkim oddaniem. Intensywna praca i pełne zaangażowanie w zadania, których się podejmowała były cechą Ewy, którą obserwowałam przez wszystkie lata jej działalności na rzecz Szkoły, a także Rady Organizacji Polskich w Canberze. Za czasów jej kierownictwa Szkoła była świetnie pracującą placówką.

Tak w działalności na forum polonijnym jak i w życiu prywatnym Ewa była osobą, na której wszyscy mogli polegać. Była osobą prawą. Stawiała obowiązek przed przyjemnością.

Była niezwykle pracowita i obowiązkowa. Dla przyjaciół była gościnna, serdeczna, uczynna.

Planowała, że będzie nas przyjmować w swoim domu w Melbourne, gdzie wróciła po zakończeniu kariery zawodowej w Canberze. Będzie nam jej brakowało. Wierzę, że Ewa już spotkała w niebie swoją mamę, której nie zdążyła poznać tu na ziemi i zażywa odpoczynku i spokoju w Panu. Pokój jej duszy.



E. Roslan i J. Żółkoś | zdj. udostępniła J. Żółkoś

### Jadwiga Żółkoś

Bardzo brakuje mi Ewuni, była moja droga przyjaciółką. Zanim przeniosiła się z Melbourne do Canberrę byłyśmy w stałym kontakcie i spędzałyśmy ze sobą dużo czasu chodząc na ćwiczenia do klubu, line dancing, spacer, koncerty, jeżdżąc na wycieczki, organizując różnego rodzaju spotkania koleżeńskie, na których mieliśmy dużo zabawy i radości.

Po wyjeździe Ewy do Canberrę pozostały nam częste, długie rozmowy telefoniczne. Wiele też razy przyjeżdżała do Melbourne, aby spędzić z naszą rodziną święta Bożego Narodzenia lub Wielkanoc. Zazwyczaj zatrzymywała się w naszym domu i było nam niezmiernie przyjemnie, bo jak twierdziła, czuła się u nas jak w rodzinie. W pamięci utkwił mi nasz wspólny długi urlop w północnym Queensland i na Sunshine Coast. Rainbow Beach była miejscem, którym się zachwycała i wielokrotnie wracała w swoich wspomnieniach. Ewa była wielką miłośniczką przyrody, doskonałym piechurkiem i towarzyszem w górskich wyprawach. Wiele razy wyjeżdżaliśmy razem na kilkudniowe wycieczki do Grampians, skąd mamy wspaniałe wspomnienia.

Często z rodziną wspominamy, jakim wspaniałym była człowiekiem i przyjacielem. Zawsze pełna humoru. Zawsze serdeczna i wspaniałomyślna. Zawsze gotowa do pomocy czy porady. Łza kręci się w oku i ciężko jest zaakceptować, że nie ma Jej między nami...

### Ewa Markowski

Moją znajomość, a potem przyjaźń z Ewą mogę podzielić na trzy okresy.

Okres pierwszy – poznałyśmy się w Melbourne w 1995 lub 1996 r. Przez krótki okres działałyśmy razem w organizacji przy Monash University – Polskiej Fundacji Kultury i Sztuki. Organizacja ta wkrótce przestała istnieć, ale pozostała moja coraz bliższa znajomość z Ewą. Ewa poznała też moją przyjaciółkę Jadzię. I tak powstała nasza trójca, nazywałyśmy się Gracie lub Syreny. Ewa intensywnie pracowała zawodowo znajdowała jednak czas na wspólne wypadki za miasto, spotkania, spacer. Był to bardzo miły, wesoły i bez troski okres zakończony wyjazdem Ewy do Canberrę. Pojechała i

zrobiło się smutno. Ewa wносиła jasność i spokój. Nie było w niej agresji, niechęci, złości. Była świetliście jasna w wyglądzie i w charakterze.

Okres drugi – Ewa zamieszkała w Canberze, a nasza znajomość musiała się ograniczyć do rozmów telefonicznych, wzajemnych wizyt i czasami wspólnie spędzonych wakacji. I pomimo, że była daleko, byliśmy ciągle w miarę blisko. Ewa miała plan powrotu do Melbourne po zakończeniu pracy i przejściu na emeryturę. Kupiła mały dom niedaleko morza. Marzyła o wielkim remoncie, a potem o długim i szczęśliwym życiu, o spacerach wzdłuż morza, które kochała, o wizytach przyjaciół.

Okres trzeci rozpoczął się po powrocie Ewy do Melbourne we wrześniu 2016 roku. Już wtedy była chora, ale po operacji poczuła się bardzo dobrze. Pełna optymizmu wracała do sil. Świat znowu wyglądał pięknie i znowu można było snuć i realizować marzenia. Ze zwykłą sobie pasją i dokładnością przystąpiła do wyboru materiałów i kolorów do swojego domu. Te kilka miesięcy, podczas których pomagałam w planowaniu Jej wymarzonego domu, były dla Ewy szczęśliwym okresem, który zbliżał Ją do realizacji marzenia. Były też okresem, który zbliżał nas i w którym mogłam obserwować Jej wielką pracowitość, dokładność i dążenie do doskonałości.

To wszystko nagle runęło, gdy nastąpił powrót nieubłaganej choroby. Choroba i walka o przeżycie zbliżyła nas jeszcze bardziej. Ewa nie mogła już prowadzić samochodu i wtedy Jadzia i ja zaczęłyśmy wozić Ją na wizyty do szpitali. W czasie tych długich godzin spędzonych w samochodzie, Ewa opowiadała nam o sobie, o trudnym dzieciństwie, które wpłynęło na całe jej życie. Całym swoim życiem chciała udowodnić, że można ją kochać. I tak było – była kochana za uśmiech, dobre słowo, szczerość, lojalność. Potrafiła znajdować dobre cechy w innych i mówić im o tym. Nigdy nie chwaliła się swoimi sukcesami, a miała czym. Odniosła sukces zawodowy, co nie jest łatwe na emigracji.



J. Żółkoś, E. Roslan i E. Markowska | zdj. udostępniła J. Żółkoś

Ewa bardzo chciała żyć, walczyła do końca. Całym swoim postępowaniem negowała możliwość śmierci. W ostatnich miesiącach życia dużo czasu spędzała w szpitalu. Istotne są jedne z ostatnich Jej słów, jakie powiedziała do mnie: „gdyby nie ta choroba, mogłabym powiedzieć, że moje życie było udane”.

Straciłam bardzo bliską osobę. Ciągle mi Jej bardzo brakuje – łapię się na myślach, że muszę coś pokazać, powiedzieć Ewie. Po chwili przychodzi refleksja, że przecież Jej już nie ma. Że już nigdy nie będzie się śmiała z moich żartów, że nie dotrzymam obietnicy i nie oprowadzę Jej po moim Krakowie... Odszedł na zawsze jeszcze jeden dobry człowiek. ■

## Krzysztof Penderecki nie żyje

29 marca 2020 r., w wieku 86 lat, po długiej i ciężkiej chorobie, odszedł Krzysztof Penderecki, jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich kompozytorów i dyrygentów, artysta o niezwykłej wrażliwości, wybitny twórca, człowiek wielu talentów, jeden z najbardziej znanych Polaków na świecie. Przedstawiciel tzw. polskiej szkoły kompozytorskiej w latach 60. XX wieku, „wielki odkrywca dźwięków”, „eksperymentator”, „wysunięta szpica muzycznej awangardy” – tak artystę określali krytycy.



Krzysztof Penderecki  
zdj. Romina Santarelli / Ministerstwo Kultury Narodowej Brazylii

Krzysztof Penderecki urodził się 23.11.1933 r. w Dębicy, w wielokulturowej rodzinie o ormiańsko-niemiecko-polskich korzeniach. Początkowo uczył się grać na skrzypcach. W latach 1955-58 studiował kompozycję w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie.

W 1959 r. został zdobywcą trzech pierwszych nagród na II Ogólnopolskim Konkursie dla Młodych Kompozytorów. Nagrodzonymi utworami były „Strofy”, „Emanacje” oraz „Psalmy Dawida”. W tym samym roku „Strofy” zostały wykonane po raz pierwszy publicznie na Międzynarodowym Festiwalu Warszawska Jesień. W 1960 r. powstał „Tren Ofiarom Hiroszimy”, za który kompozytor otrzymał nagrodę Tribune Internationale des Compositeurs UNESCO w Paryżu. To te utwory (tworzone w duchu sonoryzmu) przyniosły mu międzynarodowy rozgłos – Penderecki stał się czołowym przedstawicielem awangardy muzycznej tamtych czasów.

Punktem zwrotnym w karierze Pendereckiego było skomponowanie „Pasji wg św. Łukasza” (1966), pierwszej rozbudowanej formy w jego twórczości. Utwór został napisany na zamówienie dla uczczenia 700. lecia katedry w Münster. W czasach, kiedy muzyka sakralna była oficjalnie zabroniona, Penderecki komponował następne wielkie dzieła – oratorium „Dies Irae”, znane również jako „Oratorium Oświęcimskie” (1967) i „Jutrznia” (1970).

Na początku lat 70. XX w. kompozytor porzucił technikę sonorystyczną, zaczynając komponować tonalnie, co przyniosło falę krytyki, że zdradził awangardę, ale właśnie ten styl znalazł aprobatę szerokiej publiczności. Powstały wtedy takie dzieła jak „I Symfonia” (1972) i „Magnificat”, „I Koncert skrzypcowy” (premiera w Bazylei w 1997r.), „II Symfonia” (premiera w Nowym Jorku w 1980 r.) czy „II Koncert wiolonczelowy” (1983 r.). W 1984 r. napisał „IV Symfonię” („Adagio”) na zamówienie rządu francuskiego z okazji 200. lecia Rewolucji Francuskiej. Te rozbudowane formy kompozytor konstruował, łącząc w całość wieloczęściowe utwory.

Najdłużej powstawało w ten sposób „Polskie Requiem”, jedno z najważniejszych dzieł kompozytora. W 1980 r.

Penderecki otrzymał zlecenie od Solidarności na napisanie utworu, który uświetniłby ceremonię odsłonięcia pomnika upamiętniającego ofiary wydarzeń grudniowych w Stoczni Gdańskiej. Skomponował początkowo „Lacrimosę” dedykowaną Lechowi Wałęsie. W następnych latach powstały pozostałe części dzieła – „Agnus Dei” pamięci kard. Stefana Wyszyńskiego, „Recordare” z okazji kanonizacji o. Maksymiliana Marii Kolbego, „Dies Irae” zadedykowane ofiarom Powstania Warszawskiego i „Liber Me” upamiętnia ofiary Zbrodni Katyńskiej. Część „Sanctus” została napisana w 1993 r. Po śmierci papieża Jana Pawła II Penderecki włączył do Requiem „Chaconne per archi”.

Krzysztof Penderecki jest również autorem muzyki filmowej do „Rękopisu znalezionej w Saragossie”. Fragmenty jego muzyki usłyszeć można także w takich filmach jak „Egzorcysta” Williama Friedkina, „Lśnienie” Stanleya Kubricka, „Dzikość serca” Davida Lyncha, „Ludzkie dzieci” Alfonso Cuaróna, „Wyspa tajemnic” Martina Scorsese oraz i „Katyń” Andrzeja Wajdy.

W 1972 r. Penderecki rozpoczął karierę dyrygentką, od tego czasu prowadził największe orkiestry symfoniczne świata. Był też pedagogiem – był profesorem w Folkwang-Hochschule für Musik w Essen (1966-68) oraz na Yale University School of Music (1973-1978). Prowadził zajęcia z młodymi kompozytorami w Europejskim Centrum Muzyki w Lusławicach.

Kraków był dla artysty miejscem szczególnym. W Krakowie studiował w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej (obecnie Akademia Muzyczna). W 1958 r. objął asystenturę w Katedrze Kompozycji na swojej macierzystej uczelni. W latach 1972-87 pełnił funkcję jej rektora. W latach 1987-1990 był dyrektorem artystycznym Filharmonii Krakowskiej. W 2013 r. otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, za zasługi dla światowej kultury i Krakowa, którego mieszkańcem był od ponad 60 lat.

Lusławice koło Zakliczyna (woj. Tarnowskie) były dla Pendereckiego drugim, ulubionym miejscem na Ziemi, w którym nie tylko odpoczywał, ale również komponował swoje arcydzieła i sadził ukochane drzewa. – „Popatrzmy na drzewo. Ono nas uczy, że dzieło sztuki musi być podwójnie zakorzenione – w ziemi i w niebie” – mówił. Zabytkowy dwór, zakupiony przez kompozytora w 1974 r. w stanie kompletnej ruiny, po latach żmudnej pracy należy dzisiaj, wraz z rozległym parkiem, do najpiękniejszych w Polsce. W arboretum, które powstało w Lutostawicach znalazły się unikatowe odmiany drzew, przywiezione przez Krzysztofa Pendereckiego z różnych kontynentów. Na ponad 30 hektarach rośnie tu 1800 gatunków drzew i krzewów.

W Lusławicach Mistrz Penderecki pozostawił również żywy pomnik w postaci Europejskiego Centrum Muzyki, którego misją jest rozwijanie talentów muzycznych najzdolniejszych młodych instrumentalistów, wokalistów oraz dyrygentów z całego świata poprzez tzw. Kursy Mistrzowskie. Realizację unikalnego projektu współfinansowała Unia Europejska, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Województwo Małopolskie i Stowarzyszenie „Akademia im. K. Pendereckiego, Międzynarodowe Centrum Muzyki”. Centrum zostało otwarte w maju 2013 r. Składa się na nie sala koncertowa na 650 osób, biblioteka, pomieszczenia dydaktyczne, pracownie instrumentalne, sala kameralna oraz sala konferencyjna.

Krzysztof Penderecki skomponował w sumie ponad 150 utworów – m.in. 7 symfonii, 4 opery, 25 oratoriów, 27 kompozycji na orkiestrę, 25 koncertów, 21 pieśni i utworów chóralnych. Był doktorem honoris causa kilkadziesiąciu

uniwersytetów, członkiem honorowym najważniejszych akademii artystycznych i naukowych, a także honorowym profesorem wielu prestiżowych uczelni artystycznych. Za swą twórczość uhonorowany został wysokimi odznaczeniami krajowymi i zagranicznymi oraz prestiżowymi nagrodami, m.in. pięciokrotnie nagrodą Grammy. W 2005 r. został odznaczony Orderem Orła Białego – najwyższym polskim odznaczeniem państwowym.



Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach | zdj. ECM

2 kwietnia br., w gronie najbliższej rodziny, odbyła się msza pogrzebowa Krzysztofa Pendereckiego. Urna z prochami Mistrza została tymczasowo złożona w kościele św. Floriana. Uroczysty pogrzeb Mistrza odbędzie się w kościele św. Piotra i Pawła po ustaniu pandemii, a jego prochy spoczną w znajdującym się tam Panteonie Narodowym. ■



### Zofia z Jezierskich, Janiszewska

Urodzona 31 lipca 1920 r. w Warszawie.

Zmarła 11 kwietnia 2020 r. w Brisbane.

Podczas wojny pracowała jako pielęgniarka wojskowa.

Po wojnie prowadziła ambulatorium dla cywili i wojska.

Po tułaczce po zachodniej Europie przyjechała do Australii z mężem Maksymilianem i synem Christopherem w 1950 r. z Włoch, aby rozpocząć nowe życie na Antypodach w obozie dla uchodźców w Bonegilla, a później Cowra.

Od 1951 r. mieszkała wraz z rodziną w Canberze.

Była wieloletnią członkinią Klubu Orzeł Biały i działaczką Koła Polek.

Opuściła Canberę w 1977 roku, aby zamieszkać w ciepłym Queensland.

Pozostawiła dwoje dzieci, synową, troje wnuków oraz czworo prawnuków.

Cześć Jej Pamięci.



### Kazimiera Pietniczka

Urodzona 18 lutego 1933 r. w Polsce.

Zmarła 20 kwietnia 2020 r. w Canberze.

Do Australii przyjechała w 1972 r., mieszkała w Canberze.

Działała w Kole Polek, była członkiem Klubu Seniora.

Pozostawiła córkę Annę, zięcia Matthew i wnuki Michalinę, Oskara i Natalię Doogan.

Cześć Jej pamięci.



## JUBILEUSZE POLONIJNE W AUSTRALII W 2019 ROKU

*Małgorzata Kwiatkowska, prezes RNPA*

Rok 2019 obfitował w szereg jubileuszy organizacji polonijnych w Australii. Na wiele z nich prezydium Rady Naczelnej Polonii Australijskiej (RNPA) otrzymało zaproszenie i jego członkowie mieli zaszczyt w nich uczestniczyć.

### 70-lecie „Tygodnika Polskiego” (Melbourne, 1949-2019)

Jubileuszowa kolacja z okazji 70-lecia „Tygodnika Polskiego” miała miejsce w Klubie Polskim w Albion (Victoria) 20 lipca 2019 r. Wśród zaproszonych gości byli m.in.: honorowy konsul generalny RP w Melbourne, dr Zbigniew Łuk-Kozika OAM z małżonką Denise; Joanna Merwart, członek prezydium RNPA; Marian Pawlik OAM, prezes Federacji Polskich Organizacji (FPO) w Victorii; ks. Wiesław Słowik SJ OAM; Marzena Piskozub, prezes Stowarzyszenia im. T. Kościuszki. Licznie przybyli członkowie organizacji polonijnych i sympatycy „Tygodnika Polskiego”.

„Tygodnik Polski” jest jednym z najstarszych publikatorów w języku polskim w Australii. Jest niezawodny i odpowiedzialny. Publikuje informacje o losach polskiej diaspory na świecie, propaguje historie wybitnych Polaków, relacjonuje i dokumentuje ważne wydarzenia polonijne w Australii, a przede wszystkim pozostaje cennym źródłem wiedzy o organizacjach polonijnych w Australii i za granicą. Historię „Tygodnika Polskiego” można znaleźć w numerze Kroniki Polonii z grudnia 2019 r.

### 70-lecie Klubu Sportowego „Polonia” w Plumpton (Sydney, 1949-2019)

Jubileusz 70-lecia Klubu Sportowego „Polonia” w Plumpton był uroczystością obchodzoną 19.10.2019 r. Zaszczycił go swoją obecnością ambasador RP Michał Kołodziejcki, który wręczył odznaczenia państwowe zasłużonym działaczom Klubu. Złote Krzyże Zasługi otrzymali Marian Cieślak i Roman Narel, a parlamentarzysta NSW (były burmistrz Blacktown) Stephen Bali MP otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP.

Klub Sportowy „Polonia” był pierwszą organizacją piłkarską w Sydney powstałą 16 października 1949 r. Gromadził entuzjastów sportu o różnych przekonaniach i poglądach, których łączyło zamiłowanie do piłki nożnej!



70-lecie Klubu Sportowego „Polonia” w Plumpton  
od lewej: A. Biziuk, R. Narel, M. Cieślak, S. Bali MP, amb. M. Kołodziejcki,  
J. Lisowski | zdj. K. Bajkowski Bumerang Polski

Pierwszym prezesem klubu był Nikodem Zieliński, a obecnym jest Adam Biziuk. W Klubie o charakterze sportowym dbano też o zachowanie języka polskiego, tradycji polskich, kultywowano polską świadomość narodową. Klub przez lata odnosił sukcesy w I lidze NSW. Przez 70 lat Klub zmieniał nazwę, zakres działalności, przeżywał wzloty i upadki, ale przez cały czas był i pozostaje nadal, jedyną ostoją piłkarstwa polskiego w NSW. Obecnie Klub jest miejscem licznych wydarzeń o charakterze sportowym i kulturalnym – łączy różne generacje Polonii organizując cykliczne imprezy takie jak Dzień Dziecka, Dzień Sportu, Bieg Niepodległości czy Festiwal Polski przed Bożym Narodzeniem.

### 70-lecie Związku Polaków w Melbourne (1949-2019)

W dniu 19 października 2019 r., na Polanie w Healesville, Związek Polaków w Melbourne (ZPwM) obchodził uroczystości jubileuszowe swojego powstania. Na uroczystości obecni byli m.in. z-ca prezesa FPO w Victorii Elżbieta Dziedzic, dyr. Polskiego Biura Opieki Polcare Bożena Iwanowska i ks. Wiesław Słowik SJ OAM. Przybyła też jedna z pierwszych działaczek ZPwM, Zdzisława Wasylkowska, przedstawiciele wielu organizacji polonijnych z Victorii oraz liczne grono członków i sympatyków Związku.



70-lecie Związku Polaków w Melbourne, od lewej: E. Dziedzic,  
Z. Zerger, T. Koronczewska, B. Iwanowska, Z. Bielinski, Z. Dublaszewska,  
Z. Wasylkowska, J. Wojtkowski, ks. W. Słowik | zdj. z arch. ZPwM

Obecna prezes ZPwM, Zofia Dublaszewska, w swoim przemówieniu streściła historię powstania Związku oraz opowiedziała o jego działalności i planach na przyszłość. Jak przy każdej takiej uroczystości była też część artystyczna w wykonaniu Teatru Prób Miniatura oraz znanego aktora Krzysztofa Kaczmarka.

Związek Polaków w Victorii (pierwotna nazwa) był pierwszą polską organizacją w Victorii założoną w 1949 r. przez Polaków, byłych żołnierzy, przybyłych do Australii po IIWŚ. Z czasem kiedy w Victorii zaczęły powstawać kolejne polskie organizacje, nazwę zmieniono na Związek Polaków w Melbourne.

„Polana” w Healesville nie przez przypadek została wybrana na miejsce uroczystych obchodów 70. lecia Związku. Teren ten blisko 60 lat temu zakupili trzej jego członkowie – W. Czarkowski, A. Gruszka i H. Pieńkos. Po kilku latach sprzedali go po kosztach Związkowi, z przeznaczeniem na siedzibę obozów letnich dla harcerzy i młodzieży polonijnej. Polana została rozbudowana w dużym stopniu przez wolontariuszy i służy kolejnym pokoleniom polskiej społeczności.

## 65-lecie Koła Polek w Australii Południowej (Adelaide, 1954-2019)

W październiku 2019 r. najstarsza polonijna kobieca organizacja w Australii obchodziła jubileusz 65-lecia swej działalności. Uroczystość odbyła się z udziałem oficjalnych gości 20 października w Centralnym Domu Polskim. Natomiast 24 października członkinie KP wraz z partnerami były gośćmi gubernatora Australii Południowej Hieu Van Le AC i jego żony Le na bankiecie, który odbył się w Government House w Adelaide. Na spotkaniu obecni byli przedstawiciele rządu i opozycji Australii Pd. oraz konsul honorowy RP w Adelaide Gosia Hill. RNPA reprezentowali: prezes M. Kwiatkowska i członek prezydium E. Dudziński – prezes FPO w Południowej Australii.

Piękna historia Koła Polek ma swój początek w 1954 r. Koło założyły Krystyna Łużny, Barbara Niemiec-Warcok i Janina Majer przybyłe do Australii po IIWŚ. Kolejne fale emigracyjne, szczególnie ta z lat 80., zasiłały grono członków Koła. Od początku działalności KP zajmowało się pomocą materialną dla dzieci i szkół polskich w Australii, opieką nad chorymi w szpitalach, promocją polskiej kultury i historii, tradycji, języka polskiego i kuchni polskiej. Członkinie KP do dzisiaj reprezentują kobiety-Polki wobec społeczeństwa australijskiego. Obecnie prezesem KP jest Gosia Skalban OAM.



Członkinie Koła Polek na spotkaniu u Gubernatora Australii Pd.  
zdj. E. Dudziński

## 65-lecie Szkoły Polskiej w Ashfield im. Jerzego Goebła (Sydney, 1954-2019)

Jubileusz 65-lecia Polskiej Szkoły w Ashfield miał miejsce w dniu 14.12.2019 r. Na uroczystość przybyli rodzice, uczniowie, nauczyciele i zaproszeni goście, m.in. Konsul RP Irena Juszczak, przedstawiciele Federacji Szkół Etnicznych – prezes, Lucia Taveres-Johns i Albert Vella OAM (poprzedni wieloletni prezes) z małżonką Gosią; ks. J. Kołodziej; prezes RNPA M. Kwiatkowska; prezes FPO w NSW A. Gajkowski oraz prezes Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w NSW M. Łacek OAM.

Konsul I. Juszczak w swym wystąpieniu wyraziła uznanie i gratulacje dla wszystkich osób zaangażowanych w działalność szkoły oraz złożyła życzenia pomyślności na przyszłość. Przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego, Bernadeta Żukowski przypomniała nazwiska pierwszych nauczycieli szkoły, podziękowała wszystkim – uczniom, byłym i obecnym pedagogom, rodzicom i oddanym działaczom. Dodała, że obecny dorobek to praca wielu osób przez dekady, którzy zostawili po sobie niezatarty ślad.

Obecni mieli okazję obejrzeć wystawę o patronie szkoły prof. Jerzym Goebłu, przybyłym do Australii po IIWŚ, który poświęcił swój czas i siły na wychowywanie kolejnych pokoleń młodzieży w duchu polskości.



65-lecie Szkoły Polskiej w Ashfield | zdj. B. Filip

## 60-lecie posługi księży Chrystusowców w Australii (1959-2019)

Na przełomie listopada i grudnia 2019 r. księża Chrystusowcy świętowali 60-lecie pracy duszpasterskiej wśród Polonii na Antypodach. Pierwsi Chrystusowcy przybyli do Sydney 3 września 1959 roku. Łącznie przez 60 lat na kontynencie australijskim posługiwało 64 duszpasterzy-Chrystusowców. Obecnie posługuje 24 księża z Towarzystwa Chrystusowego. Z okazji diamentowego jubileuszu posługi kapłańskiej księży Chrystusowców wśród naszych rodaków na ziemi australijskiej, zarówno przedstawiciele służb dyplomatyczno-konsularnych w Australii, jak organizacje polonijne i osoby prywatne, składały wszystkim kapłanom służącym Polonii australijskiej podziękowania i słowa uznania, za oddaną posługę i współuczestniczenie w różnych dziedzinach życia polonijnego wraz z życzeniami zdrowia i wielu łask Bożych, do dalszej pracy na kontynencie australijskim.

Na temat pracy księży pisaliśmy w numerze KP z czerwca 2019 r., a o uroczystościach rocznicowych w numerze z grudnia 2019 r.



60-lecie Księży Chrystusowców, w środku bp. W. Lechowicz  
zdj. z arch. SChr.

## 50-lecie Koła Polek w Australii Zachodniej (Perth, 1969-2019)

21 października 2019 r. Koło Polek w Perth świętowało jubileusz 50-lecia pracy społecznej. W uroczystości uczestniczyli: dr Monika Kończyk, konsul generalny RP w Sydney; Lisa Baker MLA reprezentująca premiera Australii Zachodniej; Libby Mettam MLA reprezentująca lidera opozycji stanowej; Paul Bitdorf, konsul honorowy RP w Perth oraz liczne grono dostojnych jubileatek z rodzinami i zaproszonymi gośćmi.

Koło Polek w Perth powstało w 1969 r. Początkowo była to podgrupa Związku Polskiego w Australii Zach. W sierpniu



50-lecie Koła Polek w Perth, od lewej: M. Gerus, D. Zawko, M. Korepta, H. Szunejko, I. Makowiecka | zdj. z arch. KP w Perth

1976 r. organizacja stała się odrębną jednostką, zarejestrowaną pod nazwą the West Australian Association of Polish Women. Pierwszym prezesem była Mietka Gruszka, a obecnym jest Małgorzata Korepta. Współzałożycielką KP była wieloletnia prezes Halina Szunejko OAM, która nadal jest jego aktywną członkinią, jak również kronikarzem polonijnych wydarzeń.

Panie z Koła Polek od pół wieku uczestniczą w życiu społecznym, promują polskie tradycje i kulturę oraz wspierają nauczanie języka polskiego. Przez lata KP pomagało osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, starszym i niepełnosprawnym w każdym wieku, mieszkającym w aglomeracji Perth. Obecnie KP zaangażowane jest w wielokulturowy program pomocy i opieki nad ludźmi starszymi, pod nazwą Rainbow oraz w program pod nazwą Community Visitors Scheme (CVS), który polega na odwiedzaniu osób słowiańskiego pochodzenia w ich domach lub domach opieki.

#### 40-lecie polskich matur w NSW (Sydney, 1979-2019)

2.11.2019 r. w Klubie Polskim w Ashfield obchodzono uroczyste 40-lecie polskich matur w NSW, zorganizowane przez Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w NSW. Wśród zaproszonych gości byli m.in. konsul generalny RP, dr Monika Kończyk; dr. Seweryn Ozdowski AM; Cate Chapple, reprezentująca Saturday School of Community Languages (SSCL); Małgorzata Kwiatkowska, prezes RNPA; Adam Gajkowski, prezes FPO w NSW; Elżbieta Cesarska, przewodnicząca Komisji Oświatowej Polonii Australijskiej oraz Urszula Rogerson, nauczycielka sprzed 40 lat.

Po przemówieniach gości i organizatorów odbyła się prezentacja tegorocznych 14 maturzystów. Na jubileusz przybyli też licznie maturzyści z poprzednich lat z rodzinami.

Pierwsza maturalna klasa języka polskiego w NSW została utworzona w Ashfield. Później powstały klasy w innych ośrodkach. Obecnie można uczyć się języka polskiego na poziomie szkoły średniej (klasy 7-12) w jednym z trzech działających ośrodków SSCL – Ashfield, Chatswood lub Liverpool. W ciągu 40 lat maturę z języka polskiego w NSW zdało ponad 1000 osób.

#### XV. Festiwal Polski na Federation Square (Melbourne, 2014-2019)

17 listopada 2019 r. na Federation Square w Melbourne odbył się piętnasty Festiwal Polski, który każdego roku przyciąga tłumy Polaków oraz osoby z innych grup etnicznych wielokulturowej Australii. Wśród zaproszonych gości byli m.in. dr Monika Kończyk, konsul generalny RP w Sydney; senator David Van, reprezentujący ministra ds. kultury; David

Coleman MP, Andrew Giles MP, Bruce Atkinson MLC, Neil Angus MP, Natalie Suleyman MP, Nick Wakeling MP, Michael O'Brien MP, dr. George Łuk-Kozika, hon. konsul generalny RP; Małgorzata Kwiatkowska, prezes RNPA; Marian Pawlik OAM, prezes FPO w Victorii; Renzo Colla, dyrektor programowy Radia SBS.

Miasto tak bogate kulturowo jak Melbourne, stanowi idealne tło do organizacji tego Festiwalu. Liczne stoiska oferują swoje usługi i wyroby. Na scenach placu głównego i amfiteatru Deakin Edge przez cały dzień występują artyści i grupy taneczne. Najmłodszy biorą udział w grach i zabawach. Ten kolorowy Festiwal prezentuje polskiego ducha w Australii, ojczysty język, kulturę, historię, tradycje, polską kuchnię, piosenkę, tańce i muzykę.

O Festiwalu pisaliśmy w Kronice Polonii z grudnia 2019 r.

#### 10-lecie Zespołu Folklorystycznego Pieśni i Tańca „Podhale” (Sydney, 2009-2019)

Jubileusz 10-lecia Zespołu Folklorystycznego Pieśni i Tańca „Podhale” obchodzony był 9 listopada 2019 r. Uroczystość ta zgromadziła wszystkich obecnych i dawnych tancerzy oraz działaczy zespołu, ich rodziny i znajomych. Były gratulacje, wspomnienia, pokazy tańców w wykonaniu wszystkich grup wiekowych. Zaproszonymi gośćmi byli m.in. Krystyna Cyroń OAM, prezes Związku Polskiego w Cabramatta, który jest patronem zespołu; ks. Antoni Dudek, M. Kwiatkowska, prezes RNPA; E. Cesarska, przewodnicząca Komisji Oświatowej Polonii Australijskiej oraz Agatha Satała, prezes Polart Sydney 2021.

Zespół powstał 10 lat temu, ale prezes tego zespołu Daniel Gadd tańczy już ponad 30 lat i jego doświadczenia z przeszłości, cały czas procentują przy kształceniu młodszego pokolenia. Uczestnictwo w zespole „Podhale” podkreśla przywiązanie do polskiej tradycji narodowej tańców ludowych, a co istotne – podczas różnych wydarzeń, przedstawia Australijczykom szeroki wachlarz polskich tańców ludowych w wielobarwnej, dynamicznej oprawie. Folklor jest jedną z form promocji naszego kraju, nośnikiem istotnych wartości kulturowych.

„Podhale” prowadzi małżeństwo Daniel i Basia Gadd – wykwalifikowani, doświadczeni choreografowie. Wsparciem dla nich jest dobrowolny wkład i entuzjazm wszystkich członków zespołu, ich rodzin, przyjaciół i instruktorów. Najmłodszy tancerz ma niespełna 4 lata!



Młodzi tancerze zespołu „Podhale” | zdj. H. Igliński

Prezydium Rady Naczelnej Polonii Australijskiej, składa szczerze gratulacje wszystkim jubilatom i życzy dalszych sukcesów w realizacji celów, owocnej działalności na rzecz Polonii australijskiej oraz promocji naszego kraju w wielokulturowej Australii. ■

## WYDARZENIA - KULTURA - LUDZIE

Aleksandra Płazińska

### Polskie pilotki w Australii

Od 3 do 17 stycznia 2020 r. najlepsze pilotki szybowcowe z całego świata rywalizowały podczas 10. Szybowcowych Mistrzostw Świata Kobiet, które rozgrywane były w Australii, w małej miejscowości Lake Keepit, ok. 60 km na zachód od Tamworth. Do rywalizacji stanęło 47 szybowniczek, w tym 5 z Polski. Na zawodach w Australii Polskę reprezentowały: Joanna Biedermann w klasie 18m (brązowy medal w Mistrzostwach Świata w 2014 r., zawodowo pilot Lot-u), Anna Piotrowska i Agata Kaszczuk w klasie Standard, Kinga Tchórz i Judyta Czyż (złoty medal na mistrzostwach Polski w 2016 r.) w klasie Club.

Pilotki każdego dnia walczyły w bardzo trudnych warunkach – w 40-stopniowych upałach, w atmosferze przesyconej dymem z pożarów trawiących olbrzymie przestrzenie Australii i pyłem niesionym przez silne wiatry. Pod koniec zawodów okazało się również, że jedna z drużyn (niestety australijska) nie grała w myśl zasady fair-play i ostatecznie została ukarana punktami karnymi, co wpłynęło na ostateczne wyniki pozostałych uczestniczek zawodów.

Ostatecznie polskie zawodniczki nie osiągnęły spodziewanych wyników. Uplasowały się na dalszych miejscach: w klasie Club siódme i ósme miejsce (J. Czyż i K. Tchórz), w klasie Standard jedenaste i piętnaste miejsce (A. Kaszczuk i A. Piotrowska), a w klasie 18m dziewiąte miejsce (J. Biedermann).

### 28. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Fundacja Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, to znana chyba wszystkim, zakrojona na olbrzymią skalę akcja charytatywna, organizowana od 1993 roku przez Jurka Owsiaka i pomagający mu cały sztab ochotników. Za zebrane środki kupuje i przekazuje w darze, przede wszystkim szpitalom dziecięcym w Polsce, najnowocześniejszy sprzęt medyczny. Od początku swojej działalności Fundacja WOŚP zebrała ponad miliard złotych. Największa orkiestra świata grała w tym roku pod hasłem „Wiatr w żagle”, a pieniądze ze zbiórki zostały przeznaczone na zakup najnowocześniejszych urządzeń dla ratowania życia i zdrowia dzieci, potrzebujących różnego rodzaju operacji. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbył się w niedzielę 12 stycznia 2020 r.

Na terenie całej Polski pracowało ponad 1650 sztabów, 100 poza granicami kraju, w tym także w Australii – w Perth, Melbourne i Sydney. W zbiórkę zaangażowało się 120 tys. wolontariuszy, darczyńcy mogli przekazywać datki do 200 tys. skarbonek, ale pomoc można było na



Flaga Australii podczas finału WOŚP  
zdj. Twitter @fundacjawosp

wiele sposobów, m.in. wysyłając SMS, robiąc przelew bankowy czy licytując na aukcjach na Allegro. Pod koniec 28. Finału, na kilka minut przed północą, w skarbnice Orkiestry zgromadzono ponad 115 mln złotych. O całkowitym wyniku zbiórki, po podliczeniu wszystkich funduszy poinformował Jurek Owsiak 8 marca br. – zebrano w sumie 186 133 610 złotych, o ponad 10 milionów zł. więcej niż w ubiegłym roku.

W Australii od października 2019 r. szalały pożary i oczy całego świata zwrócone były w naszą stronę. Jurek Owsiak poprosił australijski oddział WOŚP, by pieniądze zebrane w Australii „...zostały przesłane na rzecz działającej organizacji pozarządowej, która zbiera środki na ratowanie życia i zdrowia ofiar pożarów. Będziecie wiedzieli najlepiej, jak je zagospodarować.” – powiedział na kilka dni przed Finałem.

Podczas głównego koncertu Finału WOŚP w Warszawie miał miejsce wzruszający gest solidarności z Australią i ofiarami pożarów – ogromna australijska flaga została rozwinięta ponad głowami tysięcy ludzi, zebranych na Placu Bankowym i odegrano australijski hymn narodowy, a Jurek Owsiak w specjalnym wystąpieniu skierował wyrazy wsparcia dla Australii.

### World Marathon Challenge 2020

Przebiec siedem maratonów w ciągu siedmiu dni, na siedmiu kontynentach – takie zadanie podejmują uczestnicy World Marathon Challenge. The World Marathon Challenge organizowany jest od 2015 r. przez Global Running Adventures and Polar Running Adventures zajmujące się organizacją biegów ekstremalnych od prawie dwudziestu lat.

Samo przebiegnięcie w sumie prawie 300 km. w ciągu jednego tygodnia, wydaje się wystarczająco ekstremalnym wyzwaniem. Do tego trzeba jeszcze znieść wielogodzinne loty (w sumie ok. 68 godz. w powietrzu) pomiędzy kontynentami, zmiany stref czasowych i klimatycznych, jet lag, brak warunków i czasu na sen oraz regenerację. Jest to jednocześnie olbrzymie wyzwanie finansowe – samo wpisowe wynosi aż 37,500 euro. Suma ta pokrywa przeloty, zabezpieczenie imprez, opiekę medyczną, podstawowe wyżywienie i ubezpieczenie. Dodatkowo na własny koszt trzeba dolecieć do pierwszego miejsca spotkania zawodników i wrócić do domu już po zawodach, zaopatrzyć się w niezbędny sprzęt sportowy, suplementy i odżywkę.

Tegoroczny Challenge rozpoczął się 4 lutego w Kapsztadzie, spotkaniem organizacyjnym i zapoznaniem się 42 uczestników (15 kobiet i 27 mężczyzn), wśród których po raz pierwszy znaleźli się Polacy: Łukasz Urbaniak, Krzysztof Stępień i Miłosz Pasiecznik. Pierwszy bieg miał miejsce na Antarktydzie 7 lutego, po przelocie z Kapsztadu. Następnie przyszła kolej na Afrykę (Kapsztad), Australię (Perth), Azję (Dubaj), Europę (Madryt), Amerykę Południową (Fortaleza w Brazylii). Challenge zakończył się 12 lutego w Ameryce Północnej (Miami na Florydzie).

33-letni biegacz amator z Poznania, Miłosz Pasiecznik, biorący udział w World Marathon Challenge po raz pierwszy, nie tylko sprostował wysiłkowi, ale również okazał się najlepszy w klasyfikacji mężczyzn zostając pierwszym Polakiem, który wygrał te zawody. Miłosz przygotowywał się do morderczego wyścigu przez wiele miesięcy przebiegając dziennie ok. 20 km.



Miłosz Pasiecznik | zdj. z FB

Nie lada wyzwaniem było zebranie sumy koniecznej do wzięcia udziału w rywalizacji.

Celem Miłosza było ukończenie zawodów nie przekraczając limitu 3.5 godziny w każdym z siedmiu biegów, chociaż zwykle przebiega dystans maratonu poniżej 3 godzin. W najtrudniejszych warunkach klimatycznych, na Antarktydzie, okazał się najbardziej odporny na zimno i zmęczenie wygrywając ten etap z czasem 4.15 godz. co dało mu dużą przewagę na resztę zawodów.

### „Boże Ciało”

Film polski staje się coraz bardziej zauważalny na światowym rynku filmowym. W ciągu kilku ostatnich lat, obok „Idy” i „Zimnej wojny” Pawła Pawlikowskiego, następny polski obraz doczekał się nominacji do Oscara w 2020 r. – „Boże Ciało” (ang. „Corpus Christi”) Jana Komasy.

„Boże ciało” jest historią 20-letniego chłopaka Daniela, który przechodzi duchową przemianę w więzieniu i marzy, żeby zostać księdzem. Z zasądzonym wyrokiem nie ma szans na dostanie się do seminarium duchownego. Po warunkowym zwolnieniu trafia do niewielkiego miasteczka, gdzie pod nieobecność miejscowego księdza, wykorzystuje okazję i udając nowego duchownego zaczyna pełnić posługę kapłańską. Jego niekonwencjonalne metody i charyzma zaczynają poruszać ludzi pogrążonych w tragedii, która niedawno wstrząsnęła lokalną społecznością. Film osnuty na prawdziwych wydarzeniach dotyka uniwersalnych problemów związanych z duchowością człowieka, wiarą, poszukiwaniem właściwego wymiaru i sensu religii, potrzebą dokonywania w życiu istotnych przewartościowań oraz z podziałami społecznymi.



Światowa premiera filmu odbyła się w Wenecji (Venice Film Festival). Zdobył tam dwie nagrody – nagrodę Europa Cinemas Label, dzięki której może liczyć na pomoc w dystrybucji w europejskich kinach, oraz Inclusive Award Edipo Re.

W Polsce „Boże Ciało” pokazane zostało podczas 44. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni (wrzesień 2019), gdzie zdobyło dziesięć nagród, w tym za reżyserię dla Jana Komasy, scenariusz dla Mateusza Pacewicza i drugoplanową rolę kobiecą dla Elizy Recymbel oraz nagrodę dziennikarzy. „Boże Ciało” było też wielkim zwycięzcą tegorocznych Polskich Nagród Filmowych (marzec 2020) powszechnie znanych, jako „Orły”, przyznawanych przez Polską Akademię Filmową. Twórcy filmu otrzymali aż 11 statuetek, m.in. za najlepszy film, reżyserię, scenariusz, zdjęcia (Piotr Sobociński jr.), pierwszoplanowe i drugoplanowe role męskie i żeńskie (Bartosz Bielenia i Aleksandra Konieczna oraz Łukasz Simlat i Eliza Recymbel).

Bartosz Bielenia, odtwórca głównej roli Daniela wzbudził zachwyt swoją kreacją. W Polsce został doceniony Nagrodą im. Zbyszka Cybulskiego przyznawaną dla młodych aktorów odznaczających się wybitną indywidualnością. Otrzymał też pierwsze nagrody dla najlepszego aktora na festiwalach filmowych w Sztokholmie i Chicago. W lutym 2020 r., podczas 70. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Berlinie znalazł się w gronie najbardziej uzdolnionych europejskich

aktorów młodego pokolenia, których w tym roku wyróżniono nagrodą European Shooting Star. To prestiżowe wyróżnienie filmowe stworzone 20 lat temu przez European Film Promotion, aby docenić i promować młodych aktorów z Europy.

### Imprezy zaplanowane, ale odwołane

Pandemia koronawirusa i związane z nią restrykcje sprawiły, że wszystkie zbiorowe imprezy musiały zostać odwołane. Począwszy od mniej więcej połowy marca br. wiele uroczystości i imprez wcześniej zaplanowanych i przygotowywanych od dawna nie mogło się odbyć. Oto dwie z nich:

### 150. rocznica przybycia pierwszego polskiego duszpasterza do Australii

Dokładnie 20 marca 1870 r., do Melbourne przybył jezuita ojciec Leon Rogalski – pierwszy Polaków osiadłych w Hill River, osadzie zamieszkałej przez ok. 40 polskich rodzin, a także w innych pobliskich ośrodkach polonijnych. W Hill River (dzisiaj Polish Hill River) nadzorował budowę kościoła św. St. Kostki, przy którym skupiało się życie religijne, kulturalne i społeczne Polonii. Sprawował posługę duszpasterską, także dla emigrantów niemieckich i angielskich. Ojciec Rogalski przeżył w Australii 36 lat, został pochowany w Sevenhill.

Polonia przygotowywała się do uroczystego upamiętnienia rocznicy przybycia ojca Rogalskiego do Australii. 8 marca br. odbyła się msza św. w Jezuitskim Centrum Duszpasterstwa Polskiego w Richmond (Melbourne). Niestety kolejne wydarzenia jubileuszowe zaplanowane na 21 i 22 marca br. w Polish Hill River i Sevenhill w Australii Pd. zostały odwołane.



ks. Leon Rogalski

### Festiwal Strzeleckiego 2020

Weekend, wypełniony po brzegi interesującymi wydarzeniami, został zaplanowany przez Fundację Kościuszko Heritage dla upamiętnienia 180 rocznicy odkrycia i nazwania najwyższej góry na kontynencie australijskim - góry Kościuszki oraz eksploracji Gippsland przez Pawła Strzeleckiego.

Festiwal Strzeleckiego 2020 miał odbyć się w Omeo (Victoria) w dniach 27-29 marca. Z powodu restrykcji epidemiologicznych Festiwal został odwołany i wydawało się, że cztery miesiące wytężonej pracy pójdzie na marne. W ciągu krótkiego czasu, jaki pozostał do dyspozycji drużynie Fundacji podjęto jeszcze jeden olbrzymi wysiłek, aby przekształcić wydarzenie na żywo w wydarzenie elektroniczne – wszelkie materiały dotyczące Festiwalu zostały umieszczone na YouTube.

Fundacja Kościuszko Heritage ma nadzieję, że dzięki temu festiwalowe wydarzenia dotrą nie tylko do tych osób, które miały wziąć bezpośredni udział w Festiwalu i będą miały jeszcze większą publiczność, nie tylko w Australii. Warto odwiedzić link, w którym znaleźć można ponad 30 linków do bardzo ciekawych materiałów. Zapraszamy: [http://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty\\_id=1902](http://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty_id=1902) ■

*Jakub Wilhelm*

21 sierpnia 2018 r., w obecności polskich i australijskich firm, prezydent Polski Andrzej Duda otworzył biuro handlowe Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH) w Sydney. „To nasze pięćdziesiąte przedstawicielstwo. Jego otwarcie jest klamrą domykającą nadzorowany przez Agencję proces przekształcania polskiej dyplomacji gospodarczej” – mówił podczas ceremonii jego otwarcia Tomasz Pisula, ówczesny prezes Agencji.

Historia PAIH sięga roku 1967, kiedy to powołano do życia Interpress – instytucję, której celem była obsługa dziennikarzy zagranicznych oraz dostarczanie informacji dla serwisów zagranicznych. Po trzech dekadach działalności, Agencja stała się jedną z najważniejszych instytucji promujących polską gospodarkę globalnie, a także obsługujących zagranicznych inwestorów w Polsce. W 1989 roku, w okresie przemian ustrojowych w Polsce, powołano Agencję do Spraw Inwestycji Zagranicznych, której zadaniem było „opracowywanie założeń i realizacja polityki państwa w zakresie współpracy kapitałowej z zagranicą”. Działalność Agencji skupiona była w dużej mierze na wydawaniu oficjalnych zezwoleń na tworzenie w Polsce spółek joint venture. Uzyskanie takiej zgody skutkowało okresowym (z reguły trzyletnim) zwolnieniem z obowiązku uiszczania przez nowo utworzoną spółkę podatku dochodowego, a także zwolnieniem z cła przywozowego maszyn i urządzeń przeznaczonych do prowadzenia określonej w zezwoleniu działalności gospodarczej. W 1992 r. Agencja przekształciła się w Państwową Agencję Inwestycji Zagranicznych, której zadaniem była przede wszystkim pomoc zagranicznym inwestorom w rozwoju biznesu w Polsce.

Aby podtrzymać wzrost napływu inwestycji zagranicznych do Polski, w 2003 r. rząd podjął decyzję o powołaniu nowoczesnej Agencji, przed którą postawiono nie tylko obsługę, lecz zadanie pozyskiwania nowych inwestorów dla Polski. 24 czerwca 2003 r. w wyniku połączenia Polskiej Agencji Informacyjnej S.A. (PAI) i Państwowej Agencji Inwestycji Zagranicznych S.A. (PAIZ) powstała Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych S.A. (PAIiZ), która funkcjonowała do 2017 r., tj. do jej przekształcenia w PAIH.

Wzrost gospodarczy nigdy nie jest automatycznym procesem, lecz efektem wielu czynników, takich choćby jak akumulacji kapitału, wzrostu produktywności, rozwoju kapitału ludzkiego oraz wielu innych bodźców, które z kolei zależą od milionów jednostkowych decyzji przedsiębiorstw, konsumentów, lecz także przedstawicieli sektora publicznego. I właśnie działania poszczególnych rządów, ich zaangażowanie w tworzenie coraz to bardziej skutecznych narzędzi promocji gospodarki oraz rodzimych firm stają się strategicznym filarem budowania przewagi konkurencyjnych państw w globalnej gospodarce. Bo każdy z nas wie, że w dzisiejszych realiach, nie wystarczy wypracować przewagi cenowej czy też jakościowej produktu, lecz trzeba skoordynować je z podejmowanymi przez rządy działaniami lobbingsowymi i promocyjnymi.

Oprócz zatem podstawowego zadania biura PAIH w Sydney, jakim jest codziennie udzielanie wsparcia polskim przedsiębiorcom w wyborze optymalnej ścieżki ekspansji w Australii, zespół PAIH-u realizuje zadania na rzecz promocji

polskiej gospodarki, wzmacniania rozpoznawalności polskich marek, promocji rodzimych produktów i usług oraz polskiej myśli technologicznej. Wspieramy również napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych do Polski i realizację polskich inwestycji w kraju. I co najważniejsze, powyższe zadania będące częścią rządowej „Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju”, nie realizujemy ich w pojedynkę – działamy wspólnie pod szyldem grupy kapitałowej Polski Fundusz Rozwoju (PFR) z grupą pozostałych polskich instytucji prorozwojowych, takich jak Bank Gospodarstwa Krajowego, Agencja Rozwoju Przemysłu, Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych czy Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości. Misją PFR, wspieraną działaniami PAIH, jest realizacja programów sprzyjających zwiększeniu długoterminowego potencjału inwestycyjnego i gospodarczego Polski oraz wyrównywaniu szans i ochronie środowiska naturalnego. Nasze biuro wypracowało również znakomite relacje z Ambasadą RP w Canberze i Konsulatem Generalnym RP w Sydney, dzięki którym kontakty z instytucjami publicznymi oraz agencjami rządowymi na rzecz polskiego biznesu zostały znacznie usprawnione.

Australia, choć odległy geograficznie od Polski partner gospodarczy, staje się coraz częściej miejscem sukcesów polskich firm, zarówno w wymiarze wymiany handlowej jak i inwestycyjnej. Potwierdzają to także dane statystyczne wskazujące, iż dynamika wzrostu wartości w handlu pomiędzy Polską i Australią notuje w ostatnich latach rekordowe wielkości. Z danych za 2019 rok wynika, iż Polska wyeksportowała łącznie towarów i usług na ponad 750 mln euro, importując z Australii niespełna 620 mln euro. W polskim eksporcie dominuje sprzedaż maszyn i urządzeń mechanicznych oraz części samochodowych, podczas gdy importujemy głównie produkty mineralne.



*Jakub Wilhelm | zdj. PAIH*

Obecnie, aktywność polskich firm w Australii zbiega się z najbardziej perspektywicznymi i dynamicznie rozwijającymi się w Polsce sektorami. Chodzi tu głównie o sektor IT/ICT z potencjałem i siłą polskich programistów i firm informatycznych (prawdziwym fenomenem jest branża gier); budownictwo napędzane siłą i aktywnością polskich wykonawców, deweloperów czy producentów materiałów budowlanych oraz motoryzacja i produkcja lotnicza oparta na producentach części i podzespołów. Dostrzegane są także sukcesy polskich firm z sektorów górniczego, energetyki odnawialnej, jachty i łodzie oraz produkty spożywcze, które coraz częściej można znaleźć w australijskich supermarketach.

Budujemy także sieć współpracy strategicznej z australijskimi partnerami po to, by wspólnie realizować przedsięwzięcia promocyjne i lobbingsowe na rzecz polskich firm na rynku australijskim, lecz także włączać się aktywnie w projekty umożliwiające promocję Polski, jako wiarygodnego partnera gospodarczego. Zapraszamy zatem Państwa do kontaktu z naszym zespołem.

Jakub Wilhelm: kierownik Zagranicznego Biura Handlowego Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu w Australii, przedsiębiorca, który realizował projekty biznesowe w Australii, Polsce, USA, Chinach i innych częściach świata. Email do kontaktu: [jakub.wilhelm@paih.gov.pl](mailto:jakub.wilhelm@paih.gov.pl) ■

# WIELKA ZMIANA

Eta Rogoyska

Pokochałam Canberę od pierwszego wejrzenia. Oczywiście śmieszyło mnie nazywanie „tego” stolicą, ale czyste powietrze, piękne okolice i przyroda urzekły mnie od razu. Na dodatek w Canberę się wrasta w miarę jak miasto się rozwija i jak odkrywa się coraz więcej jego atrakcji. Aliści po około 20 latach klimat Canberry, który początkowo tak mnie zachwyił prawdziwymi porami roku, zaczął dawać mi się we znaki i zaczęłam marudzić o przeprowadzeniu się w bardziej umiarkowane i cieplejsze strony. Wreszcie Paul dał za wygraną i zmiana stała się realna.

Wybór miejsca był właściwie przypadkiem. Po prostu jadąc dalej na północ w poszukiwaniu idealnego miejsca, zatrzymaliśmy się w Forster. Dalej na północ owszem pojechaliliśmy, ale w drodze powrotnej wpłaciliśmy zaliczkę na dom w wiosce dla osób powyżej 50 lat „Halliday Shore” w Black Head, 12 km na północ od Forster i 22 km na południowy wschód od Taree. Owszem, zarzekaliśmy się jeszcze nawet w drodze, że my do domu emerytów? Nigdy!! Ale po zobaczeniu miejsca, domu do kupienia i rozmowach z mieszkańcami decyzja przyszła nam łatwo i nie żałujemy, że ją podjęliśmy. Tu jest po prostu pięknie. Piękna soczysta zieleń, długie piaszczyste plaże, po których mogą biegać psy, a na wielu można także jeździć konno. „Nasza” plaża ma na dodatek



Nasza plaża

morski basen. Lokalne centrum handlowe (supermarket, dwie kawiarnie, poczta, rzeźnik, fryzjer, apteka, restauracja hinduska, nawet Op-shop) mamy pod nosem, a do większych ośrodków jest około 15 minut jazdy samochodem. W Forster jest jeden z najlepszych australijskich klubów golfowych i klub bridge'owy. W okolicy jest również kilka klubów konnej jazdy, a i w naszej wiosce dzieje się równie wiele. Na razie włączyłam się w „line dancing” i grupę muzyczną, a wkrótce zaczną się próby do lokalnej produkcji Romeo i Julii, świetnej parodii naszej wioski napisanej przez niezwykle utalentowaną mieszkankę.

Nie chce, aby to, co piszę przekształciło się w broszurkę reklamową, ale naprawdę to miejsce ma ogromnie dużo zalet. Oczywiście w tym wszystkim mieliśmy dużo szczęścia – mogliśmy kupić osobno stojącą willę, która jest najlepiej położona (naszym skromnym zdaniem) w osadzie, z widokiem na łąkę i las. Mamy też naprawdę świetnych sąsiadów. To, czego obawialiśmy się to „wioskowa” mentalność małego środowiska. Fakt, wieści rozchodzą się szybko i szeroko, ale w kręgu, w którym się obracamy, odbywa się to bez złośliwości i

z dużą dozą dobrego humoru. Ludzie tutaj wyglądają na zadowolonych z życia!

Niemniej przeprowadzka na prowincję ma swoje minusy. Przez pierwsze dwa miesiące borykaliśmy się z podłączeniem do Internetu, zmianą serwera, podłączeniem telefonów – to wszystko jest w Sydney i trwa długo, a o nieporozumienia i przekształcanie informacji bardzo łatwo. Nie ma też w okolicy ośrodka obsługi Apple – ani telefonu, ani komputera. Na dostawy większych zakupów trzeba długo czekać, bo magazyny są w dużych miastach. Dopiero teraz tak naprawdę zdajemy sobie sprawę, jak bardzo byliśmy rozpuszczeni życiem w mieście, nawet takim „pół-mieście” jak Canberra. Życie kulturalne owszem jest – dwa kina i teatr, do którego przyjeżdżają różne zespoły, nawet międzynarodowe. Była np. Chamber Philharmonia z Kolonii ze znakomitym programem muzyki klasycznej i absolutnie fantastycznym skrzypkiem, Sergiejem Didorenko. Można też dojeżdżać do Port Macquarie, Newcastle lub Sydney, gdzie jest wszystko. Tylko nie teraz (wirus) i mimo wszystko to nie jest to samo, nie mówiąc o kosztach. Nie uwzględniają nas też w prognozie pogody w dzienniku! Nie mamy Floriady, ani Galerii, ani tramwaju! Ani wizyt dyplomatów międzynarodowych, ani dumy z mieszkania w stolicy!

Za to mamy znacznie tańsze usługi i czas oczekiwania na nie, jest krótszy. Jesteśmy również bardzo mile zaskoczeni jakością i łatwością dostępu do opieki lekarskiej. Dwa szpitale, liczne dobrze wyposażone ośrodki z lekarzami, opieką dentystyczną czy weterynaryjną. Oczywiście z bardziej skomplikowanymi badaniami trzeba jechać około półtorej godziny do Port Macquarie, ale to nie zdarza się często. Mamy znacznie tańszą benzynę i bezpłatne parkingi. Ruch drogowy jak wszędzie, chociaż zajęło mi trochę czasu zanim przyzwyczałam się do niższych limitów prędkości. No i oczywiście nic nie przebije bliskości morza i pięknej plaży, do której mamy mniej niż 10 min. spacerkiem przez park i wzdłuż laguny. Już parę razy, siedząc na brzegu i patrząc na piękno rozciągającego się horyzontu, złapałam się na uczuciu pełnym radości, że to wszystko jest „moje”, że nie muszę za parę dni wyjechać, że takie cudowne widoki mogę mieć teraz do woli! Piękne uczucie.

No cóż, mówią, że każda miłość jest pierwsza, najpiękniejsza, największa. Teraz jesteśmy zakochani w naszej nowej rzeczywistości. Oczywiście od czasu do czasu nachodzi mnie tęsknota za Canberą, przyjaciółmi, którzy tam zostali, teatrem, sztuką improwizacji. Niektórych rzeczy już się nie zastąpi, niektóre z biegiem czasu znajdą zastępstwo. Takie jest życie i w chwili obecnej czujemy, że życie jest piękne. ■



Konna przejażdżka po plaży | zdjęcia udostępniła Eta Rogoyska

## 2020 – ROK WAŻNYCH ROCZNIC

Halina Zobel-Zubrzycka

Profesor Jerzy Zubrzycki

### Polak, który budował wielokulturową Australię

W 2020 r. mija 100 lat od urodzin profesora Jerzego Zubrzyckiego, wybitnego polsko-australijskiego socjologa, wielkiego humanisty, uznawanego w Australii za ojca australijskiej polityki wielokulturowości. Ta rocznica zasługuje na pamięć, zwłaszcza w Australii, która zawdzięcza mu, że jest dziś społeczeństwem wielokulturowym opartym na tolerancji, szacunku dla odmienności i równych praw dla wszystkich mieszkańców. Zasługi prof. Zubrzyckiego są niestety powoli zapomniane. A przecież bez odejścia od polityki asymilacji imigrantów i wprowadzenia przez kolejne rządy zasad wielokulturowości, przybywający do Australii imigranci mieliby o wiele trudniejszy start i napotykaliby na bariery i uprzedzenia, jakie były codziennością do 1973 roku.

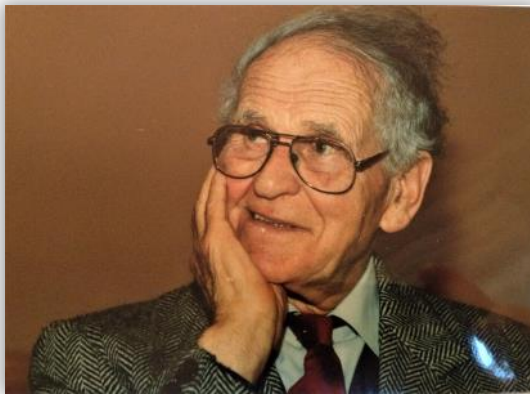
Losy Zubrzyckiego i jego wybory życiowe były kształtowane przez dramatyczną historię XX wieku. Jerzy Zubrzycki urodził się 12 stycznia 1920 r. w Krakowie, gdzie zdał maturę w liceum im. Króla Jana III Sobieskiego. Następnie ukończył szkołę podchorążych w Grudziądzu. Podczas kampanii wrześniowej został wzięty do niemieckiej niewoli. Udało mu się uciec i część okupacji spędził w Polsce angażując się w działalność konspiracyjną. Jako kurier polskiego podziemia przedostał się do Anglii gdzie, jako polski oficer łącznikowy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, organizował zrzuć cichociemnych i w 1944 r. koordynował loty alianckie nad powstańczą Warszawę. Za zasługi wojskowe został odznaczony orderem Commander of the Order of the British Empire (CBE).

Po zakończeniu wojny, obawiając się represji ze strony władz komunistycznych, Zubrzycki zdecydował się pozostać w Anglii. Podjął studia socjologiczne w The London School of Economics (LSE), a w 1954 r. obronił pracę doktorską na londyńskim Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie. W 1955 r. zdecydował się na objęcie pozycji pracownika naukowego w dziedzinie demografii, w Australian National University (ANU) w Canberze. ANU otwierało możliwości kontynuowania jego zainteresowań naukowych i badań powojennej emigracji w Australii. Tej tematyce poświęcił swoją działalność akademicką. W 1970 r. założył na ANU pierwszy w Australii wydział socjologii. Był długoletnim członkiem Australijskiej Akademii Nauk Społecznych.

Praca badawcza umożliwiła Zubrzyckiemu analizę bezprecedensowych zmian społecznych. Zubrzycki przyjechał do Australii w 1956 r. już po pierwszej powojennej fali nieanglosaskich imigrantów z Europy Środkowej i Południowej. W toku badań nad problemami przystosowania imigrantów do australijskiej rzeczywistości, Zubrzycki zauważył, że nieanglosascy imigranci byli traktowani, jako obywatele drugiej kategorii nie mając równych szans konkurowania z Australijczykami. Przyjeżdżali do Australii ze skierowaniem do pracy, najczęściej fizycznej i musieli ją wykonywać przez kilka lat. Często byli to ludzie wykształceni, ale nie mieli możliwości znalezienia pracy odpowiadającej ich umiejętnościom. Nie pomagano im w osiedleniu się, nie mieli możliwości nauki języka angielskiego, czy uznania kwalifikacji

zawodowych uzyskanych poza Australią. Przyczyną dyskryminacji była polityka państwa, która zakładała asymilację emigrantów według wzoru anglosaskiego. Do lat 50. nie było innej imigracji niż anglosaska (głównie z Anglii i Irlandii). Kiedy zaczęli przybywać imigranci z innych kultur oczekiwano, że zasymilują się – oderwą się od swoich kultur, języka i dostosują do norm miejscowych.

Prof. Zubrzyckiemu we wczesnej młodości wdrożono poczucie sprawiedliwości społecznej, tolerancji i współodpowiedzialności za los całego społeczeństwa oraz przekonanie, że na niesprawiedliwości społecznej nie da się zbudować przyzwoitego świata. Sytuacja, w której państwo negowało podstawowe prawa obywatelskie była dla niego nie do zaakceptowania. W obliczu systemowej dyskryminacji zaczął przekonywać elity polityczne do zmiany polityki wobec nowych imigrantów. Wysuwał argumenty, że dotychczasowa polityka asymilacji pozostawiała imigrantów samym sobie, nie ułatwiając im awansu zawodowego. W rezultacie gromadzili się w swoich małych skupiskach, nie było między nimi a dominującą ludnością angloceltycką żadnej styczności, co uważał za szkodliwe dla Australii. Zubrzycki zaproponował nową politykę, którą nazwał pluralizmem kulturowym, zakładającą wspólną egzystencję różnych kultur. Jego ideałem był kraj pluralizmu kulturowego i realizacja równości



Prof. Jerzy Zubrzycki | zdj. z archiwum rodziny

szans jako warunku niezbędnego, aby pluralizm stał się rzeczywistością. Inspiracją dla Zubrzyckiego była Polska na przełomu XVI i XVII wieku, otwarta na przybyszy prześladowanych w innych krajach Europy z powodów religijnych. Zakładał też, inspirowany poglądami Karla Poppera, że zmiany społeczne powinny być stopniowe, a nie narzucane arbitralnie z góry przez rządzących.

Propagowane przez Zubrzyckiego idee pluralizmu kulturowego stopniowo zdobywały poparcie osób zaangażowanych w kształtowanie polityki imigracyjnej. Przełom na szczeblu federalnym nastąpił w 1973 r., kiedy Al Grassby, ówczesny minister do spraw imigracji w rządzie Whitlana, przedstawił po raz pierwszy w oficjalnym rządowym oświadczeniu potrzebę kulturowego pluralizmu, jako podstawy polityki społecznej i uzyskał poparcie obydwu partii. Nowe podejście do polityki zbiegło się z końcem wojny w Wietnamie i zaakceptowaniem przyjęcia uchodźców z tego kraju. W 1973 r. rząd Partii Pracy zerwał z polityką „Białej Australii” i zniósł rasowe kryteria dla imigrantów.

W latach 1977-81 Zubrzycki przewodniczył Australian Ethnic Affairs Council i był doradcą rządu Malcolma Frasera. W 1977 r. w raporcie *Australia as a Multicultural Society* zdefiniował podstawowe trzy zasady polityki wielokulturowości jako: spójność społeczną, równość szans i zachowanie tożsamości kulturowej. Założenia polityki wielokulturowości zostały wprowadzone przez rząd Frasera w 1978 r. na podstawie zaleceń tzw. The Galbally Report. Raport, z jednej strony uznając prawo wszystkich Australijczyków do utrzymywania własnej kultury i religii, z drugiej zobowiązywał rząd do tworzenia programów ułatwiających imigrantom awans społeczny. W jego wyniku rząd rozbudował usługi socjalne takie jak pomoc mieszkaniowa, kursy języka, bezpłatna telefoniczna służby tłumaczy, zdobywanie i uznawanie kwalifikacji zawodowych. Równocześnie wspierał inicjatywy sprzyjające zachowaniu



tradycji i języka grup etnicznych poprzez pomoc finansową dla organizacji etnicznych, utworzenie stacji radiowych i telewizyjnych nadających w językach etnicznych i Special Broadcasting Service (SBS).

W latach 1980-85 Zubrzycki brał udział w kształtowaniu programów rządowych zasiadając w radzie Australian Institute of Multicultural Affairs, kluczowej organizacji doradczej rządu, której celem miało być propagowanie wiedzy o wielokulturowości. W 1982 r. the Australian Council on Population and Ethnic Affairs, której Zubrzycki przewodniczył, przedstawiła raport *Multiculturalism for all Australians. Our Developing Nationhood*. Do podstawowych zasad, na jakich ma się opierać społeczeństwo wielokulturowe dodano czwartą zasadę: odpowiedzialność wszystkich członków społeczeństwa, nie tylko mniejszości etnicznych, za sukces wielokulturowości w Australii.

Zubrzycki miał największy wpływ na politykę społeczną w czasie rządów Malcolma Frasera (1975-83). W tym okresie określano go, jako ojca wielokulturowości, chociaż on sam podkreślał, że do sukcesu tej koncepcji przyczyniło się wiele innych osób. W następnych latach brał aktywny udział w publicznych debatach na temat polityki społecznej i imigracyjnej. W 1999 r. współtworzył nowy program rządowy przedstawiony przez Australian Multicultural Advisory Council: *"Australian Multiculturalism: for a new century, towards inclusiveness"*, który przedstawiał wizję wielokulturowej Australii jako społeczeństwa o charakterze integracyjnym.

W roku 2000, oceniając realizację „wielokulturowości” Zubrzycki podkreślał, że sprawdziła się jego wizja społeczeństwa, w którym swoboda utrzymania języka, tradycji i norm kulturowych daje podstawę więzi utrzymującej społeczeństwo, które jest zróżnicowane narodowościowo. Podkreślał, że więzi stwarza również edukacja wielokulturowa, w której wszyscy uczą się o kulturach innych niż własna. Uważał, że Australia zbudowała już podstawy wielokulturowego społeczeństwa i teraz powinna przejść do kolejnego etapu – stworzenia, w ramach wspólnej struktury politycznej, z ponad stu mniejszości etnicznych nowego narodu, do którego będą również włączeni Aborygeni. Zubrzycki podkreślał, że występujące w niektórych kulturach praktyki i obyczaje, które są niezgodne z podstawowymi wartościami i instytucjami demokratycznymi są nie do przyjęcia.

Profesor Zubrzycki swoją aktywność publiczną i naukową łączył z działalnością społeczną. Do 1989 r. wspomagał niezależne inicjatywy oporu wobec rządów komunistycznych i pomagał Polakom, którzy przyjechali do Australii. W latach 80. angażował się w organizowanie pomocy dla Solidarności. Starał się łączyć środowiska polonijne z różnych fal imigracji. W 1991r. został pierwszym prezesem Australian Institute of Polish Affairs (Australijskiego Instytutu Spraw Polskich, AIPA), i w tej roli promował Polskę w Australii i rozwijał kontakty między Australią i demokratyczną Polską. W latach 1976-80 był przewodniczącym Life Line – organizacji niosącej pomoc osobom w sytuacjach kryzysowych. W 1994 r. został zaproszony przez Jana Pawła II do Papieskiej Akademii Nauk Społecznych w Watykanie, gdzie współkształtował doktrynę społeczną kościoła.

W 2013 r. ukazała się biografia Jerzego Zubrzyckiego „The

*Promise of Diversity*”. W 2016 roku ukazała się polska wersja tej książki pod tytułem „Jerzy Zubrzycki - wielki Polak i Australijczyk”. W uznaniu zasług w rozwoju wielokulturowości, w 1984 r. przyznano mu the Order of Australia (OA) i został odznaczony Orderem Odrodzenia Polski Polonia Restituta (PR). W 1998 r. Profesor Zubrzycki zmarł 20 maja 2009 r. w Canberze.

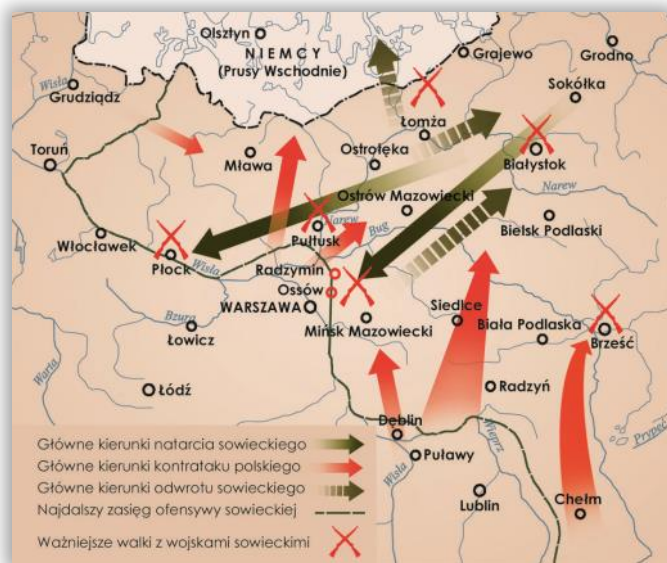
Koncepcja i polityka wielokulturowości była od momentu jej zainicjowania przedmiotem licznych sporów politycznych i była modyfikowana przez kolejne rządy, w odpowiedzi na takie wyzwania jak groźba terroryzmu. Jednak jej podstawowe zasady jak i wiele programów wspierających integrację nowych imigrantów zostały utrzymane. Zgodnie z oryginalną koncepcją Zubrzyckiego, wielokulturowość stała się częścią narracji budowania Australijskiego narodu. W ostatnim publicznym oświadczeniu rządu w sprawie wielokulturowości z marca 2017 r., ówczesny premier Malcolm Turnbull zobowiązał się do kontynuowania polityki

wielokulturowej Australii i oświadczył, że celem jest stworzenie silnego narodu wielokulturowego opartego na wspólnych wartościach: wolności, demokracji, rządów prawa i równości szans.

## 100. rocznica Bitwy Warszawskiej

W tym roku przypada 100. rocznica Bitwy Warszawskiej określanej, jako „Cud nad Wisłą” – decydującej bitwy wojny polsko-bolszewickiej, która rozegrała się w dniach 13-25 sierpnia 1920 r. na przedpolach Warszawy. Marginalizowana w czasach, kiedy Polska była podporządkowana ZSRR, jest uznawana teraz przez historyków za przełomowe wydarzenie, które zdecydowało o zachowaniu przez Polskę niepodległości i przekreśliło plany rozprzestrzenienia rewolucji bolszewickiej na Europę Zachodnią.

Po zakończeniu I wojny światowej traktat wersalski w 1919 r. stworzył szanse utworzenia własnych państw licznym narodom Europy Środkowo-Wschodniej, nie uregulował jednak wielu kwestii terytorialnych, w tym polskiej granicy na



Działania wojskowe w czasie Bitwy Warszawskiej | źródło: IPN

wschodzie. W konsekwencji starcie pomiędzy odradzającą się po 123 latach Polską a Rosją Sowiecką, o wzajemne granice i przynależność ziem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, było nieuniknione.

Bitwa Warszawska była poprzedzona długim okresem konfliktu zbrojnego. Kiedy 11 listopada 1918 r. został podpisany rozejm kończący działania wojenne z Niemcami, Armia Czerwona zaczęła zajmować obszary, z których wycofywała się armia niemiecka. Piłsudski zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Uważał Rosję za najistotniejsze zagrożenie dla dopiero, co odzyskanej niepodległości. Utworzenie na wschód od etnicznie polskich ziem kilku państw narodowych, które miałyby wejść w skład federacji pod przewodnictwem Polski, stanowiłyby swoistą zaporę przed Rosją. W tym celu w lutym 1919 r. Piłsudski podjął ryzykowną wyprawę wileńską – zajął Wilno i odparł bolszewików daleko na wschód. Przerwanie działań wojennych w październiku 1919 r. i podjęcie rozmów pokojowych okazało się grą na zwłokę, aby bolszewicy mogli zmobilizować siły. W miarę wygrywania wojny domowej, już w grudniu 1919 r. bolszewicy zyskali możliwość koncentracji wszystkich sił przeciwko Polsce.

Na wiosnę 1920 r. Piłsudski, w odpowiedzi na zatwierdzenie sowieckiego planu uderzenia na Zachód poprzez Polskę, rozpoczął ofensywę na wschód zwaną wyprawą kijowską. Jej celem było rozbięcie dwóch armii Rosji Sowieckiej i utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego z Symonem Petlurą na czele. Początkowo wojska polskie odnosiły sukcesy i w maju zajęły Kijów. Jednak ostatecznie w wyniku natarcia 1. Armii Konnej Budionnego, 10 czerwca wojska polskie opuściły Kijów. Po odparciu ofensywy armii bolszewickiej na Białorusi w maju i czerwcu, w lipcu 1920 r. polska armia została zmuszona do odwrotu.

W ostatnich dniach czerwca Armia Czerwona zakończyła przygotowania kontrofensywy. Intencje Rosjan były jednoznaczne: „Zdobycie Warszawy nie jest celem końcowym, lecz tylko punktem wyjściowym do właściwego, wielkiego celu – Rewolucji Europejskiej, Rewolucji Wszechświatowej”. Przegrana bitwy oznaczałaby również utworzenie z Polski Republiki Rad. Już 2 sierpnia w Białymstoku ogłoszony został komunikat o ukonstytuowaniu się Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski pod przewodnictwem Juliana Marchlewskiego. Miał on sprawować władzę na „wyzwolonych” terenach polskich do czasu wyłonienia „rządów sowieckich stałych”.

W pierwszych dniach sierpnia Armia Czerwona wkroczyła na rdzenne ziemie polskie i błyskawicznie zbliżała się do Warszawy. Walki na przedpolach Warszawy rozpoczęły się 13 sierpnia 1920 r. Bitwa została stoczona według koncepcji Naczelnego Wodza Piłsudskiego. Piłsudski i gen. Tadeusz Rozwadowski, szef sztabu generalnego, wspólnie rozpracowali kluczowe rozkazy operacyjne, które zdecydowały o przebiegu bitwy.

Rozkaz z 10 sierpnia 1920, opracowany z inicjatywy Rozwadowskiego, miał znaczenie przełomowe dla pierwszego sukcesu wojsk polskich i odzyskaniu Radzyna w dniu 14 sierpnia. O ostatecznym wygraniu bitwy zdecydował

natomiast manewr znad Wieprza według rozkazu Piłsudskiego z 6 sierpnia. Zdefiniował on plan skoncentrowania i kontrofensywy polskiej armii znad rzeki Wieprz na tyły wojsk bolszewickich. Natarcie wyprowadzone znad Wieprza 16 sierpnia, przeprowadzone przez samego Piłsudskiego w dniach 16-18 sierpnia, rozbiło główne ugrupowanie sowieckiego Frontu Zachodniego i zmusiło do odwrotu rosyjskie oddziały atakujące Warszawę. 18 sierpnia oddziały polskie przeszły do działań pościgowych w celu zniszczenia sił nieprzyjaciela. Dowódca rosyjski Tuchaczewski wydał rozkaz do wycofania się. Bitwa pod Warszawa była zakończona.



Plakat propagandowy

Zwycięstwo było przede wszystkim wynikiem zgodnej współpracy gen. Rozwadowskiego i Józefa Piłsudskiego. Na wynik bitwy miało również wpływ złamanie już we wrześniu 1919 r. przez polski radio-wywiad szyfrów Armii Czerwonej, co pozwalało na rozszyfrowanie planów i rozkazów strony rosyjskiej i odpowiednie zaplanowanie manewru polskiej kontrofensywy. O przebiegu walk zadecydowało również zdobycie 15 sierpnia sztabu 4. Armii sowieckiej. Dzięki przejęciu radiostacji Polacy mogli skutecznie blokować rozkazy dowództwa rosyjskiego w Mińsku. Rosjanie stracili również niezwykle możliwość przegrupowania, gdy 13 sierpnia wpadły im w ręce pod Brześciem plany polskich działań: dwa polskie rozkazy z elementami planu Piłsudskiego. Rosjanie doszli jednak do wniosku, że jest to zamierzona mistyfikacja polska, żeby powstrzymać natarcie na Warszawę. Bardzo istotne były również dostawy węgierskiej broni i amunicji, które przybyły do Skierniewic w krytycznym momencie wojny 12 sierpnia 1920 r.

Rozstrzygające znaczenie dla ostatecznego wyniku wojny miała ofensywa polska nad Niemnem we wrześniu 1920 r. Po zwycięskiej dla strony polskiej bitwie niemeńskiej 18 października 1920 r. weszło w życie zawieszenie broni. 18 marca 1921 r. w Rydze podpisany został traktat pokojowy, który wytyczył granicę polsko-sowiecką.

Bitwa warszawska z czasem zyskała nazwę „Cudu nad Wisłą” – określenie mające na celu deprecjonowanie przez przeciwników politycznych Piłsudskiego zastęg Marszałka, w przygotowaniu i przeprowadzeniu tej operacji. Prezentowało ono zwycięstwo nie jako militarną wygraną, ale widoczny znak opatrności czuwającej nad Polską. Kościół, również nieprzychylny Marszałkowi, wskazywał na boską interwencję. Piłsudzczyce ze swojej strony wykorzystali to określenie, jako dowód, że Piłsudski znajdował się pod specjalną ochroną boskiej opatrności.

Z okazji rocznicy 100-lecia Bitwy Warszawskiej rok 2020 został ustanowiony przez Sejm i Senat RP Rokiem Bitwy Warszawskiej. Dla upamiętnienia tego wydarzenia zostały zaplanowane liczne uroczystości: rekonstrukcje, wystawy historyczne, uroczystości w miejscach pamięci, 15 sierpnia wielka defilada, która ma przejść Wisłostradą oraz 15 sierpnia rekonstrukcje walk i pokaz lotniczych replik w Ossowie. Przebieg obchodów będzie jednak uzależniony od zniesienia restrykcji wprowadzonych w Polsce, w związku z pandemią koronawirusa. ■

# PIEKIELNY ROK 2019

Aleksandra Płazińska

Australia to kraj, gdzie pożary buszu są zupełnie naturalnym i częstym zjawiskiem występującym na tym kontynencie od zawsze. Od tysięcy lat ogień był kontrolowany w sposób wykorzystywany przez ludność aborygeńską. Także biali osadnicy musieli nauczyć się żyć z tym żywiołem. Co roku wybuchają tutaj mniejsze lub większe pożary, niekiedy wymykają się one spod kontroli człowieka i kończą wielkimi tragediami. Jednak skala pożarów, jakie rozpoczęły się w sierpniu ubiegłego roku pobiła wszelkie tragiczne rekordy, a rok 2019 pozostanie na zawsze w pamięci Australijczyków jako „the year from hell”.

W ciągu ostatniego wieku klimat Australii ocieplił się o ponad 1oC, a rok 2019 był najcieplejszym w historii pomiarów. Obserwuje się wzrost liczby dni o zagrożeniu pożarowym. W okresie od 1870 do 2000 r. liczba takich dni wzrastała powoli z 30 do 40 w roku. Od 2000 r. nastąpił gwałtowny wzrost – w roku 2019 było ich 60. Sezon, w którym występuje zwiększone zagrożenie pożarowe kiedyś trwał 2, teraz 4 miesiące w roku. Przyczyną ponad 60% pożarów są suche błyskawice rozniecające ogień w wysuszonych trawach i podsyciu buszu. Pozostałe, spowodowane są bezpośrednią działalnością człowieka – najczęściej to wynik przypadku czy bezmyślności, rzadziej celowego podpalenia.

Trwająca od 2017 r. susza, która dotknęła gęsto zaludnione obszary wschodniego wybrzeża i pasa śródlądowego obejmujące znaczne części Queensland, NSW i Victorii, a także część Australii Południowej i Zachodniej sprawiła, że sezon pożarów buszu rozpoczął się dużo wcześniej niż zwykle. Wybuchające pożary rozprzestrzeniały się bardzo szybko i wymykały się spod kontroli ludzi. Sceny, jakie wszyscy pamiętamy z tych miesięcy opisywane były jako „apokaliptyczne” – szalejący ogień pochłaniający tysiące hektarów buszu, czerwone i czarne niebo, dzień zmieniający się w ciemność, tysiące mieszkańców i turystów opuszczający płonące miejscowości, plaże pełne ludzi szukających schronienia przed zbliżającym się ogniem, ewakuacja samolotami i statkami ludzi, którzy utknęli w miejscach odciętych pożarami, strażacy walczący z żywiołem bez wytchnienia. Wskaźniki jakości powietrza ponad olbrzymimi obszarami, w tym w Sydney, Melbourne i Canberze, przez całe tygodnie przekraczały wielokrotnie wszelkie dopuszczalne limity.

Pożary szalały na olbrzymich obszarach do połowy stycznia 2020 r., ale całkowite wygaszenie nastąpiło dopiero w marcu. Tragiczny bilans sezonu wyniósł 18.6 milionów hektarów dotkniętych ogniem (186,000 km<sup>2</sup>, 59% obszaru Polski), śmierć 33 osób (w tym 9 strażaków) straty ponad 100,000 owiec i bydła, 3094 spalonych domów mieszkalnych. Najbardziej ucierpiał stan NSW, gdzie rozległe i długotrwałe pożary były największymi jakie zanotowano w historii. Ponad 80% obszaru Greater Blue Mountains, znajdującego się na Liście Światowego Dziedzictwa, uległo zniszczeniu, podobnie jak 54% obszaru Gondwana Rainforest znajdującego się na terenie NSW. Ocenia się, że tylko na terenie NSW i Victorii zginęło ponad miliard zwierząt. Nikt nie jest w stanie ocenić ile zwierząt, które ocalały w pożarach straciło życie w wyniku odniesionych obrażeń czy głodu.

Pożary były tak intensywne i rozległe, że kreowały unikalne zjawiska pogodowe – niezwykle silne wiatry przenoszące żar na odległość ponad 30 km i gęste chmury

(tzw. pyro-cumulusy) z suchymi błyskawicami wznecającymi nowe pożary. W ciągu tych trudnych miesięcy stan najwyższego zagrożenia był wielokrotnie ogłaszany w wielu stanach. Ponad 6,400 strażaków walczyło całymi tygodniami z ogniem. Połączone wysiłki straży pożarnej w całym kraju zostały wzmocnione siłami armii australijskiej. 6,500 personelu armii zostało skierowanych do pomocy w ramach akcji Bushfire Assist. 70 krajów zaoferowało pomoc Australii, przybyli strażacy z wielu krajów, głównie z Kanady (239 osób), Nowej Zelandii (320) i USA (360), przywożąc specjalistyczne materiały i sprzęt. Ponad \$500 milionów dolarów zostało zebranych z donacji społeczeństwa, znanych osób i celebrytów oraz od międzynarodowych organizacji na pomoc ofiarom pożarów – ludziom i zwierzętom. Konwoje z żywnością, odzieżą, paszą dla zwierząt podążyły do obszarów dotkniętych żywiołem.

Rząd australijski obiecał zainwestować co najmniej 2 miliardy dolarów w National Bushfire Recovery Fund – suma ta odpowiada w przybliżeniu pierwszemu szacunkowi kosztu pożarów biorącemu pod uwagę czynniki, których wartość ekonomiczną jest stosunkowo łatwo obliczyć: wartość zniszczonych budynków i ich zawartości, pojazdów, utracone dochody z produkcji rolnej, turystyki i innych gałęzi gospodarki oraz straty w ludziach wyceniane na 3.7 miliona na osobę. Obliczenia te nie obejmują jednak kosztów, takich jak utrata zwierząt gospodarskich, upraw, pasz, sadów i winnic, parków narodowych. Trudniejsze do wycenienia są efekty społeczne – wzrost bezrobocia, problemy zdrowia psychicznego, rosnąca liczba samobójstw, rozpad małżeństw, przemoc domowa, wzrost alkoholizmu i nadużywania narkotyków, koszty problemów zdrowotnych spowodowanych długotrwałym wdychaniem skażonego powietrza. Ocena strat w środowisku naturalnym – śmierć zwierząt, utrata siedlisk fauny i flory, czy nawet możliwa całkowita utrata szeregu zagrożonych gatunków jest jeszcze bardziej nieuchwytna. Koszt tych wartości niematerialnych może osiągnąć szczyt po latach od katastrofy i nadal zbierać żniwo przez wiele lat. Można też śmiało stwierdzić, że proces odrodzenia środowiska naturalnego trwać będzie dziesiątki lat. Ocenia się, że niszczycielski kryzys pożarów buszu 2019-2020 będzie miał bezprecedensowy koszt, przyćmiewający każdą inną klęskę żywiołową w Australii i może przekroczyć 100 miliardów dolarów.

Australijczycy znani są ze swojej odporności w obliczu przeciwności losu. Utracone domy, farmy, biznesy zostaną odbudowane; życie powoli wróci na tereny dotknięte pożarami. Niestety, w przyszłości musimy się liczyć z coraz częstszym występowaniem podobnych klęsk żywiołowych na dużą skalę. ■



Widok na budynek Parlamentu w Canberze w grudniu 2019 r.

## Gratulacje dla Rosanny Kobiela-Horn

W czerwcu 2020 r. Rosanna Kobiela-Horn została odznaczona Medalem Orderu Australii (Medal of the Order of Australia, OAM), w uznaniu jej wkładu w rozwój tenisa stołowego w ACT. Rosanna od wielu lat działa w Table Tennis ACT, jako członek zarządu, uczestnicząc w organizacji krajowych zawodów weteranów w Canberze oraz parazawodów krajowych, które miały miejsce w Canberze w 2010 r. i 2012 r.

Jest sędzią tenisa stołowego na poziomie stanowym. Z wielkim oddaniem i pasją działa propagując sport wśród młodzieży niepełnosprawnej. W 2017 r. założyła Special Olympics Table Tennis Program. Prowadzi treningi dla zawodników z niepełnosprawnościami, w tym program w Black Mountain School przez ostatnich 6 lat.

Rosanna jest także zaangażowana w pracę dla polskiej społeczności w Canberze. W latach 2004-18 zajmowała się przygotowaniem Kroniki Polonii do druku i była odpowiedzialna za szatę graficzną Kroniki. Jest cenionym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Chopina Australia od 2011 roku. Zajmowała pozycję skarbnika i rzecznika prasowego Towarzystwa, ale przede wszystkim jest autorem szaty graficznej wszystkich programów koncertów, afiszy, ulotek, broszur, pamiątkowych zakładek do książek czy kartek świątecznych.



**Redakcja Kroniki Polonii składa Rosannie serdeczne gratulacje z okazji otrzymania tego zaszczytnego i zasłużonego odznaczenia.**



**Najstarsze polskie biuro podróży Magna Carta Travel w Sydney informuje, że w chwili otwarcia granic i powrotu możliwości wyjazdów za granicę jesteśmy gotowi do współpracy.**

W nowych warunkach podróżowania pomoc doświadczonego biura podróży będzie ważniejsza niż kiedykolwiek wcześniej.

Jak zwykle, oprócz przelotów będziemy służyć pomocą w rezerwacji zorganizowanych wycieczek w Polsce i na świecie, hoteli, rejsów, wynajmu samochodów czy ubezpieczenia na podróż.

Gwarantujemy profesjonalny serwis i zachęcamy do skorzystania z naszych usług.  
Małgorzata Żak - Właściciel i Manager

Tel: (02) 9746 9964 - (02) 9746 9895

Suite 4, 28 Belmore Street, Burwood NSW 2134, Australia  
Email: [magnatvl@bigpond.net.au](mailto:magnatvl@bigpond.net.au) [www.magnacartatravel.net.au](http://www.magnacartatravel.net.au)



**EUROPARCEL**  
**INTERNATIONAL SERVICE**

SMART WAY . DOOR 2 DOOR



Wysyłamy paczki drogą morską do Polski, krajów Unii Europejskiej, Rosji i Ukrainy z odbiorem od nadawcy i doręczeniem do odbiorcy.

Szczegółowe informacje na naszej stronie internetowej  
[www.europarcel.com.au](http://www.europarcel.com.au)

Canberra: kontakt - MARIA (02) 6297 0498



**INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ**

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (KŚZpNP) Instytutu Pamięci Narodowej, prosi o pomoc w dotarciu bądź uzyskaniu kontaktu do ocalałych z rzezi wołyńskiej lub ich potomków. Dotarcie do krewnych ofiar rzezi dokonanej na Wołyniu ułatwi ustalenie listy poszukiwanych osób, miejsce pochowania oraz ich ewentualną identyfikację.

Kontakt: Agnieszka Wojtkowska  
Instytut Pamięci Narodowej KŚZpNP - Biuro Poszukiwań i Identyfikacji  
[agnieszka.wojtkowska@ipn.gov.pl](mailto:agnieszka.wojtkowska@ipn.gov.pl) (+48) 884-202-684